

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Senat uchwalił ustawę o pełnomocnictwach gospodarczych dla rządu

Dziś przed południem w obecności członków rządu z panem premierem Kościalkowskim na czele rozpoczęły się plenarne obrady Senatu.

Marszałek Prystor otwierając posiedzenie zawiadomił Izbę, iż na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o pełnomocnictwach. Ponieważ projekt ustawy jest już dobrze znany, a komisja nie wniosła doń żadnych zmian, marszałek zaproponował w myśl art. 64 regulaminu skrócone postępowanie i niezwłoczne rozpatrzenie sprawy co Izba przyjęła.

Skolei zabrał głos sprawozdawca projektu ustawy sen. Evert, który w dłuższym przemówieniu omówił zasadnicze elementy programu gospodarczego rządu, Dawszy wyraz pełnemu zaufaniu do rządu referent wyraża wiarę, że program integralnej deflacji będzie tylko przejściowy i oczekuje programu organicznej gospodarki.

Po przemówieniu referenta zabrał głos pan prezes rady ministrów Marjan Zyndram Kościalkowski.

(Przemówienie to zamieszczamy na stronie 3-ej).

Dyskusja

Następnie w dyskusji pierwszy zabrał głos wicemarszałek dr. Świtalski wygłaszając dłuższe przemówienie (zamieszczamy je w streszczeniu na str. 6-ej).

Po przemówieniu wicemarszałka Świtalskiego rozwinęła się bardzo długa dyskusja. Ze wszystkich przemówień biła troska o przyszłość gospodarstwa kraju.

Jednym z głównych tematów debaty było zagadnienie obniżki pensyj urzędniczych i troska, aby ciężar ten rozłożono sprawiedliwie.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Polskiej Akademji Literatury Wacława Sieroszewskiego, który zaprosił Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na doroczne posiedzenie Akademji Literatury.

Polowanie w Spale

(Telefonom od wł. koresp. z Warszawy)

W niedzielę 3 b. m., w dzień św. Huberta odbyło się w lasach spalskich polowanie na którym obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, premj. Kościalkowski i gen. Rydz-Śmigły.

Pogłoski w sprawie amnestji

(Telefonom od wł. koresp. z Warszawy)

Od szeregu dni krążą pogłoski, jak już o tem zeszłą donosiliśmy, o opracowywaniu przez ministerstwo Sprawiedliwości projektu amnestji. Do szczegółów tych pogłosek dodać możemy dziś ten, że projekt przewiduje zastosowanie dobrodziejstw amnestji w stosunku do osób, które uchylały się od wyroków w tym tylko wypadku jeśli osoby te znalazły się w rozporządzeniu władz prokuratorskich do dnia 1 grudnia r. b.

B. PREMIER SEN. LEON KOZŁOWSKI domagał się w szczególności obniżki taryf kolejowych, cen kartelowych, reformy ubezpieczeń społecznych oraz rewizji gospodarki samorządowej. Mówca podkreślił, że plan przedłożony przez rząd jest słuszny, a słuszność jego opiera się przede wszystkim na tem, że jest to stary plan kolejnych rządów w Polsce, obecnie z minimalnymi zmianami przejęty przez rząd premiera Kościalkowskiego od rządu płk. Ślawnika.

SEN. ŚWIĘTOSŁAWSKI apelował do rządu o wzmoczenie wysiłku dla utrzymania placówek naukowych.

SEN. RADZIWIŁŁ nie podziela zapatrywania wicemarszałka Świtalskiego co do niezgodności pełnomocnictw z duchem konstytucji. Mówiąc o sprawie karteli stwierdził, że i rząd ponosi odpowiedzialność za ceny wielu artykułów przemysłowych. Jeśli chodzi o obniżkę komornego, to należy przeprowadzić ją w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami.

SEN. ZBIERSKI zajął się w swem przemówieniu specjalnie zagadnieniem kosztów utrzymania, domagając się opanowania zagadnienia pośrednictwa i zwracając uwagę, że istotną część podwyżki ceny wpłynęła nie do kieszeni rolnika, lecz pośrednika.

SEN. SCHOR opowiedział się za pełnomocnictwami, wysuwając przy okazji postulat w imieniu ludności żydowskiej.

SEN. JAGRYM MALESZEWSKI nie będzie głosować przeciwko pełnomocnictwom, lecz nie jest rzeczywiście przekonany, żeby rząd ze względów technicznych nie mógł tej sprawy przekazać izbom, dlatego zapowiada, że wstrzymuje się od głosowania.

SEN. PAWŁYKOWSKI oświadcza, że ukraińska reprezentacja parlamentarna podziela stanowisko rządu, że od sanacji stosunków rolniczych i rentowności gospodarstw rolnych zależy ogólna poprawa gospodarki. Mówca życzy rządowi wytrwałości i konsekwencji w przeprowadzeniu programu.

SEN. LECHNICKI zaznaczył, że żadnych życzeń natury gospodarczej pod adresem rządu nie zgłasza, ale jeżeli idzie o sprawy polityczne ma tylko jedną poważną prośbę, a mianowicie aby był zamknięty obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej.

SEN. MALSKI oświadczył m. in. co następuje: Czyn ostry nawiązał Komendant do Chrobrego, Władysława Jagiełły, Batorego i Sobieskiego, a w życiu naszym publicznym my zaledwie zdążyliśmy na-

wiązać do czasów Saskich. Jest u góry warstwa kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy żyją i popuszczają pasa a obok nich nędza i ciemnota. Taki stan istnieć nie może. Komendant dał nam przykład największej oszczędności. Był to najskromniejszy człowiek w Polsce. Wysunął postulat, aby ta skromność przejawiała się w naszym dzisiejszym życiu sen. Małski zakończył swe wywody następującym apelem: Wszyscy wspólnie z rządem powinni dziś znaleźć się na jednym okręcie, z napisem „Rzeczpospolita”.

ODPOWIEŹ PREMIERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

W dalszym ciągu obrad Senatu po dyskusji zabrał głos premier Zyndram Kościalkowski, który w związku z przemówieniem wicemarszałka Świtalskiego oświadczył:

PRZEMÓWIENIE MARSZ. ŚWITALSKIEGO.

Jednym z twórców konstytucji, było nacechowane troską a nawet ubolewaniem jakoby rząd mój, jak również rząd płk. Ślawnika przez inicjatywę w sprawie pełnomocnictw naruszył uprawnienie konstytucyjne ciała ustawodawczego, a nawet przez to i samą konstytucję. Sądzę, że zachodzi tu jakieś duże nieporozumienie. Aktem ustawodawczym, wynikającym z art. 25 konstytucji, jest prawo udzielenia rządowi na jego wniosek przez izby ustawodawcze pełnomocnictw. Rząd występując z wnioskiem w myśl tego artykułu działał zgodnie z literą i duchem konstytucji, co zawsze czynił i zamierza czynić. Jest rzeczą ciała ustawodawczego zależnie od stopnia zaufania do każdego rządu udzielić lub odmówić tych pełnomocnictw. O to tylko Wysoką Izbę prosimy.

Skolei

ZŁOŻYL NASTĘPUJĄCE OŚWIADCZENIE WICEMARSZAŁEK ŚWITALSKI.

Zapisałem się do głosu dla złożenia osobistego oświadczenia, ponieważ źle zostały zrozumiane moje słowa przez p. premiera. Nie użyłem wyrażenia „naruszył konstytucję”. Użyłem i to rozmyślnie wyrażenia „mijanie się z duchem konstytucji”. Powtarzam: Rząd jest do rządzenia, parlament do uchwalania ustaw. Można te zasady zmienić przy koniecznościach, które są nieuchronne. Uznałem, że istnieje dla rządu taka nieunikniona konieczność wynikająca z techniki pracy. Oto jest wszystko — panie Premierze — zakończył wicemarszałek Świtalski.

Wobec wyczerpania listy mówców, marszałek Prystor zamknął dyskusję i poddał pod głosowanie projekt ustawy o pełnomocnictwach. USTAWĘ SENAT PRZYJAŁ ZNACZNĄ WIEKUSZOŚCIĄ GŁOSÓW. Na tem posiedzenie zakończono.

Wiadomości z Kowna

TAJNE KÓŁKO UCZNIOWSKIE MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas” donosi o wykryciu w gmie Birze tajnych kółek uczniowskich młodzieży katolickiej.

Naskutek tego trzech uczniów starszych klas zostało wydalonych z gimnazjum, kilkunastu zaś zmniejszono stopnie ze sprawowania. Podobny wypadek miał miejsce w ostatnich dniach w szkole przemysłowej w Pospolu, w gimnazjum w Glinkowiu oraz w szeregu innych zakładów naukowych.

ZMIANY PERSONALNE W MIN. SKARBU.

Dyrektor Departamentu Handlu Jan Norakajlis w tych dniach obejmie stanowisko dyrektora Departamentu Ekonomicznego w Min. Spr. Zagranicznych. Stanowisko to dotychczas zajmował dyr. Kuzminkas.

Obowiązki dyrektora Departamentu Handlu będzie pełnił gen. sekretarz Ministerstwa Skarbu Juljusz Indryszunas.

Węgierski min. oświaty w Wilnie



Na ilustracji węgierski minister oświaty, znany historyk p. Balint Homan, który przybył w celu odbycia narad nad sposobami wykonania polsko-węgierskiej umowy o wymianie kulturalnej, składa wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

* * *

Dzisiaj o godz. 22.34 przybywa do Wilna węgierski minister oświaty Balint Homan w towarzystwie kierownika polskiego min. WR. i OP. prof. dr. Chylińskiego, węgierskiego podsekretarza stanu Kalmana Szily, posła węgierskiego Andrzeja d'Hory, naczelnika Lajosa Wilany i sekretarza ministerjum radcy Miklosa Terbocza.

Program pobytu w Wilnie przewiduje powitanie gości na dworcu przez przedstawicieli władz. We czwartek, dnia 7 bm. między godz. 9 a 13-tą goście zwiedzą zabytki, szkoły, zakłady szkolne i archiwum, a między godz. 17 m. 30 a 18 m. 30 odbędą się uroczystości w uniwersytecie Stefana Batorego. Gości będzie podejmował śniadaniem były rektor Zdziechowski, a rektor Sta-

niewicz wyda obiad. O godz. 22.50 Węgrzy odjadą do Warszawy.

Z pobytu w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym węgierskiego ministra oświaty Homana w towarzystwie węgierskiego wiceministra oświaty Szily'ego i posła węgierskiego w Warszawie p. de Hory'ego.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość nadania węgierskiemu ministrowi oświaty i kultury dr. Balint Homanowi doktoratu filozofji honoris causa U. J. P.

Po skończonej uroczystości kierownik ministerstwa prof. Chyliński składał ministrowi Homanowi gratulacje.

Deszcze wstrzymały ofensywę Włoch

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie informacji z źródeł francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich i abisyńskich, PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w drugiej połowie dn. 5 listopada.

Wczoraj nad całą prowincją Tigre przeszła silna burza i spadły ulewne deszcze, które wstrzymały dalsze postępy ofensywy włoskiej. Według wiadomości ze źródeł angielskich, wojska włoskie zajęły jednakże silne pozycje na północnym wschodzie i północnym zachodzie od Makalle, do którego prawdopodobnie wkroczą w końcu bież. tygodnia.

Odległość najbardziej wysuniętych placówek włoskich od Makalle wynosi 25 klm. Pomimo rozmokłego terenu i wozbranych strumieni, Włosi wykorzystują przerwę dla rozbudowy swych linii komunikacyjnych poza frontem. Front północny biegnie od granicy Sudanu do pustyni Dankali po linii łamanej. Dowództwo włoskie zaczęło tę linię wyprostowywać.

Poza frontem włoskim panuje obecnie niesłychane ożywienie. Zorganizowano cały łańcuch posterunków, które stanowią poszczególne etapy apro wizacji frontu. Dostarczenie od działom, biorącym udział w ofensywie środków żywności jest zapewnione przez uruchomienie 800 samochodów ciężarowych. W najbliższej przyszłości w zaopatrywaniu wojska mają wziąć udział również samoloty, które będą zrzucały żywność i amunicję na spadochronach.

GUGSA BIERZE UDZIAŁ W OFENZYWIE.

Wbrew pogłoskom o interwenjowaniu rasa Gugsy i wycofaniu jego oddziałów z frontu, ze źródeł włoskich donoszą, iż w pierwszych szeregach wojsk biorących udział w ofensywie,

podążają oddziały abisyńskie pod dowództwem rasa Gugsy.

POD MAKALLE.

Sytuacja na froncie północnym według źródeł włoskich przedstawia się w sposób następujący: awangardy gen. Piroli zajęły miejscowości odległe o 25 klm. od Makalle, askarysi włoscy znajdują się na płaskowzgórzu Gheralta, które dominuje nad rzeką Sullo. Pierwsze kolumny gen. Santiniego przybyły do Auta, 30 klm. od Makalle. Oddział rasa Gugsy zajął wieś Ancot. Oddziały Danakilów włączone do armji gen. Mariotti zbliżają się do miasta Agule. Miasto to było zbudowane przez negusa Jana, którego potomkiem jest ras Gugsy.

Kolumna gen. Maravigna nie opuszczając swoich ufortyfikowanych pozycji przeprowadza akcję demonstracyjną, celem odparcia ewentualnych ataków Abisyńczyków na prawem skrzydle włoskiem.

Abisyńczycy zgodnie ze swą dotychczasową taktyką ustępują na całym froncie, pozostawiając jedynie słabe ariergardy, które niepokoją wojska włoskie, w szczególności w skalistych przesmykach, nadających się do organizowania zasadzek.

PRZYGOTOWANIA DO ATAKU NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Posiłki abisyńskie zostały skierowane do Harraru i Dżidziga. Ofensywa włoska na froncie południowym powoli, ale systematycznie rozwija się. Eskadry włoskie w ostatnich dn. usilnie bombardują pozycje abisyńskie na froncie południowym, co pozwala przewidywać, iż wkrótce na tym odcinku frontu rozwiną się poważniejsze działania. Abisyńczycy zapewniają, iż większość bomb i pocisków, rzucanych przez samoloty włoskie nie wybuchają spowodu piaszczystego charakteru terenu.

NOWY ZDRAJCA.

Włosi przywiązują duże znaczenie do przejścia na ich stronę na froncie północnym de dżasa Mode Gabriela, szefa prowincji Agame, który dzisiaj zgłosił swą uległość, przechodząc przez linię włoską.

Angielsko-włoskie konferencje o podział wpływów na morzu Śródziemnym

LONDYN, (Pat). W angielskich kołach miarodajnych przywiązują dużą wagę do rozmowy, jaką odbył dziś popołudniu ambasador brytyjski w Rzymie Drummond z Mussolinim.

Tematem rozmowy była sprawa dalszego odprężenia między W. Brytanią i Włochami. Aczkolwiek treść rozmowy nie została oficjalnie ujawniona, to jednak w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Włochy wyraziły gotowość wycofania dalszych oddziałów wojskowych w Libji, za cenę częściowego odwołania floty brytyjskiej z wód morza Śródziemnego. Włochy żądają mają wycofania jednej eskadry pancerników i jednej eskadry torpedowców.

* * *

RZYM, (Pat). „Tribuna“ w korespondencji z Londynu donosi, że dziś wieczorem przybędą do Londynu dwaj włoscy rzeczoznawcy morsey, kontradmirał Ranieri Biscia i komandor Margottini, którzy prowadzić będą wraz z rzeczoznawcami brytyjskimi wstępne rozmowy, związane ze zbliżającą się konferencją morską, która rozpocznie się w Londynie 2 grudnia.

Nie wiemy — pisze dziennik — czy rzeczoznawcy włoscy upoważnieni zostali do rozmów na tematy aktualnych zagadnień morskich przekraczających formalnie program konferencji. W każdym razie, fakt koncentracji floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym nada konferencji morskiej szczególny charakter zwłaszcza, że admiralicja brytyjska oddawna śledzi rozwój włoskiej floty wojennej i w konsekwencji badała możliwość nowej polityki śródziemnomorskiej. Plan taki przewidywał rezygnację z okupowania zachodniej części morza Śródziemnego przy równoczesnym utworzeniu we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego kilku baz, mogących zapewnić W. Brytanię we wszelkich okolicznościach swobodnego przejścia przez Kanał Suezki oraz obronę rurociągów naftowych, idących z Iraku. Przewidywano również utworzenie nowych baz morskich na wyspach Greckich. Plan ten jest już częściowo zrealizowany, a przywrócenie monarchji w Grecji, które uważane jest jako sukces Foreign Office może przyspieszyć jego całkowite wykonanie.

Rząd czechosłowacki nie zamierza zmienić postępowania wobec ludności polskiej

Przemówienie min. Benesa

PRAGA, (Pat) Minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił dziś w obu izbach exposé o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej. Na wstępie min. Benesz poruszył sprawę paktów wschodniego i naddunajskiego, zaznaczając, że Czechosłowacja i inne państwa Małej Ententy pozostają zwolennikami zawarcia paktu. Przechodząc do omówienia stosunków z innymi państwami min. Benesz podkreślił zawarcie paktu ze Związkiem Sowieckim, zaznaczając, że Czechosłowacja dążyła również do za-

warcia umowy o trwałej przyjaźni z Polską, nie otrzymała jednak od Polski definitywnie pozytywnej odpowiedzi.

Przechodząc do stosunków z Polską min. Benesz poruszył sprawę sytuacji ludności polskiej w Czechosłowacji, przypominając znaną koncepcję arbitrażu, wysuwaną przez stronę czeską. Min. Benesz zaznaczył, że RZĄD CZESKI NIE ZAMIERZA ZMIENIAĆ SWEGO KURSU POLITYCZNEGO WOBEC LUDNOŚCI POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Afera Stawiskiego przed sądem

Badanie oskarżonych

PARYŻ, (Pat). W drugim dniu procesu Stawiskiego i jego współników ukończono odczytywanie aktu oskarżenia. Przewodniczący zrekapitulował następnie tezy tego dokumentu. Uprowadzając wystąpienie obrony, przewodniczący sądu oznajmił, że w odpowiednim czasie stawia się na rozprawie nawet ci świadkowie, którzy teraz usprawiedliwiają swą nieobecność.

Po południu przystąpiono do badania oskarżonych. Pierwszy zeznawał b. dyrektor zakładu zastawniczego w Orleanie Desbrosses, który oświadczył m. in., iż zgodził się wydać fałszy-

we ceny zakładowi zastawniczemu w Orleanie wobec nalegań Stawiskiego, który groził popełnieniem samobójstwa. Następnie Desbrosses przyznaje, że taką samą operację miał przeprowadzić w Bayonne. Na pytanie przewodniczącego, co wzamian otrzymał od Stawiskiego, Desbrosses oświadczył, iż uzyskał sumę 113 tys. fr. oskarżony oświadczył ponadto, iż miał pełne zaufanie do Stawiskiego wobec stosunków, jakie posiadał oszust. Na pytanie, jakie to były stosunki, Desbrosses nie chciał wymienić nazwisk żadnej osobistości politycznej.

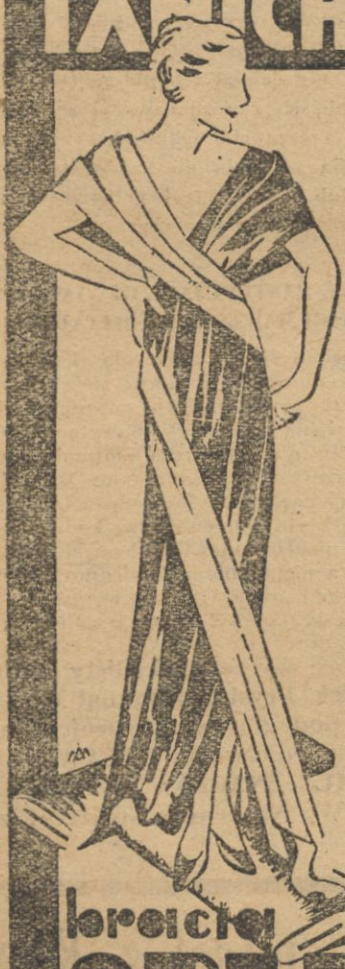
Nowy premier Czechosłowacji

PRAGA, (Pat). — Prezydent Massaryk zwolnił Jana Malypetra ze stanowiska prezesa rady ministrów i mianował na jego miejsce ministra rolnictwa Horde.

Złóż datek na pomnik

Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

TYDZIEŃ TANICH JEDWABI



Oto okazja dla Pań!

CREPE MAROCAINE-SATIN w 9 modnych kolorach oraz ANGORA-SOIE — na suknie popołudniowe i wieczorowe (norm. 9.40)

TUSSOR — czysto jedwabny w pasy na bluzki i pyjamy (norm. 7.80)

zł. 3⁹⁰

Crépe Rayé — na suknie, bluzki i pyjamy (norm. 8.80)
MAT FAÇONNÉ — śliczny materiał doskonale nadający się na komplety i suknie (norm. 9.30)

zł. 4⁴⁰

FAILLE ALBA — piękny jedwab na suknie balowe i wieczorowe (norm. 10.80) pozatem wiele innych okazji

zł. 5⁶⁰

NOWOŚCI SEZONU
Jedwabne i wełniane
w pełnym wyborze

Wojciech
JABŁKOWSKI

Dyrektorjat kłajpedzki podał się do dymisji

BERLIN, (Pat). Z Kłajpedy donoszą: ustąpienie dyrektora Bruwelajtisa zostało przed południem urzędowo podane do wiadomości. Gubernator przyjął dymisję, polecając Bruwelajtisowi prowadzenie agend do chwili utworzenia nowego dyrektora.

Z miarodajnej strony niemieckiej podkreślają, że po klęsce poniesionej przez Litwę w wyborach kłajpedzkich, ustąpienie Bruwelajtisa było rzeczą

całkiem naturalną, gdyż sejm kłajpedzki, który zbiera się we środę na pierwszym posiedzeniu byłby i tak utracił obecny dyrektora. Koła niemieckie przypominają rządowi litewskiemu zobowiązanie wobec sygnatarjuszy, iż nowy dyrektora utworzony zostanie zgodnie z wolą większości ludności kłajpedzkiej. To zobowiązanie będzie musiało zostać obecnie dotrzymane — podkreślają ze strony niemieckiej.

Od wysiłku całego społeczeństwa zależy poprawa naszej sytuacji gospodarczej

Przemówienie premiera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego na posiedzeniu Senatu w dn. 5 b. m.



Wysoki Senacie!

Na podstawie wzajemnego zrozumienia, podyktowanego poczuciem obowiązku wobec państwa, pragnę budować nadal współpracę moją i mojego gabinetu z Senatem i Sejmem Rzeczypospolitej.

Przeżywane trudności gospodarcze, zmusiły rząd do zgłoszenia wniosku o udzielenie mu pełnomocnictw w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego. W czasie obrad Sejmu oraz komisji Senatu poinformowaliśmy możliwie dokładnie, jaki użytek zamierza rząd uczynić z pełnomocnictw. Nie chcę zatem zajmować czasu Wysokiej Izby naświetlaniem raz jeszcze obrazu przeżywanej przez nas sytuacji gospodarczej. Zna ją Wysoka Izba z dotychczasowych enuncjacji rządu oraz bezpośredniego zetknięcia się z terenem.

Stoję przed Izbą, w skład której wchodzi senatorowie, którzy nie tylko w słowie walczyli z przeciwnościami, stwarzanymi przez życie, ale którzy w zmaganiu się z trudnościami, jako szefowie rządu, ministrowie, lub wybitni działacze gospodarczy i społeczni nabyli dużego doświadczenia.

Sądzę, iż niezależnie od możliwych różnic w ocenie tych czy innych fragmentów sytuacji, w ocenie całości jesteśmy wszyscy zgodni.

Wierzę, że w dalszym rozwoju prac rządowych spotkamy się z zaufaniem tak Izby ustawodawczej, jak i większości społeczeństwa.

Zdaję sobie sprawę z trudności, przed którymi stoi rząd. Oświadczam jednak, że tak samo, jak moi poprzednicy od czasu przełomu majowego, nie cofnę się przed odpowiedzialnością i trudnością zadania, wykonam to, cze-

go wymaga w obecnej chwili interes Rzeczypospolitej.

Zgodziłem się na dodatkowe obciążenie pracujących, gdyż zostałem faktami przekonany, że to zarządzenie jest dziś niezbędne i że w razie zaniechania go najwięcej ucierpiećby mogli właśnie ludzie pracy.

Wierzę że obecne twarde zarządzenia są tylko przejściowe, i tu pragnę jednego: pragnę, by ci, którzy dotknięci zostaną zawierzili memu zapewnieniu, iż wysiłek ich nie będzie zmarnowany i że w miarę, jak trudności dzisiejsze będą opanowywane, obciążenia te będą stopniowo znoszone, zaczynając od tych, które dotyczą najniższej uposażonych.

Oświadczam wreszcie, że nie zdecydowałbym się na to dodatkowe opodatkowanie warstw pracujących, gdyby rząd nie podejmował jednocześnie stanowczej akcji na rzecz usunięcia przerosłów, hamujących odbudowę życia gospodarczego, akcji wiążącej się z zarządzeniami budżetowymi w jeden kompleks, a łagodzącej nowe obciążenia przez obniżkę szeregu składników kosztów utrzymania.

Wśród urzędników winno zapanować przeświadczenie, że od ich własnego wysiłku w tej wielkiej akcji, mającej na celu zrównoważenie budżetu przedewszystkiem przez rozumne oszczędzanie grosza publicznego zależy będzie skrócenie okresu tych obciążeń.

Wysoka Izbo, konstytucja nasza mówi: „Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego“.

Tak, jak żołnierze w ciężkim boju jedną mają wolę zespoloną w jeden wysiłek, dający im moc i konieczne warunki do zwycięstwa, tak samo do walki z nędzą obywateli osłabiającą moc państwa musimy iść zgodnie, usuwając z drogi wszystko co w tej walce przeszkadza. Cały aparat administracji państwowej i samorządowej, całą energię społeczną musimy zjednoczyć. Każdy program odbudowy gospodarczej, a program polski w szczególności wymaga ustalenia pewnych niezmiennych zasad i ciągłości metod działania. Etapy walki zostały wyznaczone. Kierunek marszu wytyczony.

Pierwszym nakazem, który podejmujemy jest utrzymanie stałości waluty i zrównoważonego budżetu, gdyż na tych elementach, według naszego najgłębszego przekonania, opiera się wszelki aktywny program odbudowy zniszczonego przez niewolę, wojnę i kryzys gospodarczego społecznego Polski. Podjęcie tego programu jest dalszym etapem w ciągłości rządów pomajowych, która jest trwałą i widoczną. Tak jak ongiś w la-

tach walk o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny stanowiliśmy jeden obóz i jedną nierozdzielalną solidarną całość, maszerującą pod komendą Józefa Piłsudskiego ku lepszej przyszłości Narodu, tak też i dziś kroczymy i kroczyć będziemy razem naprzód w myśl Jego wytycznych i wskazań.

W przeżywanej obecnie chwili nie idzie wszak tylko o przełamanie może wielkich dziś, ale małych w perspektywie jutra przejściowych trudności. Akcja nasza — jeżeli ma wydać trwałe rezultaty, jeżeli ma stworzyć nowe i trwałe wartości na dziś, na jutro i na dalszą przyszłość musi się wesprzeć na zbiorowym wysiłku całego społeczeństwa, na wlerze w zwycięstwo, na wytrwałej woli działania, na poczuciu solidarności zbiorowego interesu.

Chcemy zespolić naszą wiarę, ofiarność i zapał z roku 1914 z jednością działania całego narodu w roku 1920 i z jednością uczuć przejawionych 15 lat później, gdy odchodził od nas komendant Piłsudski. Jeżeli to się da uczynić, zwycięstwo w walce o lepszą przyszłość jest pewne. Działać musimy szybko, każdy dzień opóźniający osiągnięcie wytyczonego celu oddala chwilę powrotu do normalnego rozwoju naszego życia gospodarczego, będącego podstawą siły i wielkości Rzeczypospolitej.

Zarządzenia, które wydać zamierzamy na podstawie pełnomocnictw, obejmują

tylko sprawy najpilniejsze. Równocześnie zaczęliśmy opracowywać program szerszy, program podniesienia stanu gospodarczego kraju. W miarę rozwiązywania poszczególnych zagadnień będziemy kolejno poddawać rozprawie Izby ustawodawczych projekty odpowiednich ustaw.

Pokolenie nasze musi wiele zdziałać jeśli ma sprostać zadaniu, które na niem ciąży. Pół miliona przybywających co roku obywateli, szukających zatrudnienia musi wziąć udział w budowie przyszłości Polski.

Oto hasło, które przyświecać mi będzie przy ustalaniu dalszych linii rozwojowych prac rządu. Będzie to praca obliczona na dalszą metę.

Nie będę w niej szukał doraźnych efektów, ani błyskotliwych eksperymentów, ale osiągnięć trwałych, opartych o zdrowe podstawy.

W chwili obecnej musimy przede wszystkim zalać najkonieczniejsze palące potrzeby, zatarasowując drogę do podjęcia jakichkolwiek prac na dalszą przyszłość obliczonych. Musimy znieść przeszkody, które hamują każdy krok naprzód. Wymaga to działań specjalnych i specjalnych uprawnień.

Zwracam się przeto do Wysokiej Izby o ułatwienie rządowi zadań w tym zakresie przez uchwalenie mu pełnomocnictw, przyjętych jednomyślnie przez komisję Senatu. (Huczne oklaski).

PAPIEROS dla ZNAWÓW
EGIPSKI PRZEDNI
20 sztuk - zł. 1.80

Pogrzeb ś. p. A. Sulkiwicza 8 b. m.

WARSZAWA, (PAT). — Komitet Propagandy Czynu Polskiego zawiadamia, że uroczystości pogrzebowe ś. p. Aleksandra Sulkiwicza, poległego w walkach legionowych na Wołyniu, które miały się odbyć w Warszawie 30 października zostały przesunięte na 8 listopada. Uroczystości odbędą się na koszt państwa.

Ekshumacja zwłok w Piasecznie, w pow. kowelskim odbędzie się 7 bm. Kondukt żałob-

ny wyruszy z dworca głównego w Warszawie na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie w specjalnie przygotowanym mauzoleum zostanie złożona trumna z prochami bojownika o wolność Polski. W pogrzebie wezmą udział rząd z premierem na czele, wojsko, duchowieństwo z przedstawicielem ludności muzulmańskiej, nauki, prasy, organizacji i stowarzyszeń oraz społeczeństwo.

Ruch stachanowski

Od pewnego czasu roi się w prasie sowieckiej od notatek i artykułów o ruchu stachanowskim. O co właściwie tu chodzi? Co to za taki ruch?

Przed kilku tygodniami kopalnia szybu Makiejewka w Zagłębiu Donieckim Aleksiej Stachanow opracował doskonałe przemysłowy system podziału pracy. Zastosowanie tego systemu w praktyce dało wspaniałe wyniki. Dzięki udoskonaleniu metod pracy zwiększyła się jej wydajność. Rozszerzenie zastosowania tego nowego systemu pracy na całe Zagłębie Donieckie spowodowało zwiększenie wydobycia węgla kamiennego w Zagłębiu o 25.000 ton dziennie.

Aleksiej Stachanow znalazł wkrótce naśladowców w innych gałęziach przemysłu. W Gorkim (były Niżni-Nowgorod) kowal Bussygin opracował system podziału pracy w walcowniach, wpływający dodatnio na wyniki pracy pod względem jakościowym i ilościowym.

W Moskwie siostry Winogradow

dzięki udoskonaleniu metod pracy w przemyśle tekstylnym umożliwiły obsługę zamiast trzydziestu, jak dotąd, stu krosien przez jedną osobę.

Teraz ci wynalazcy: Stachanow, Bussygin, siostry Winogradow należą do najbardziej popularnych bohaterów kraju, dorównywujących swą popularnością prawie słynnym „czeluskimowcom“.

Przykład ich znalazł sporo innych naśladowców, pragnących — każdy w swej dziedzinie pracy — popisać się niemniej cennym wynalazkiem. Chodzi tu, rzecz jasna, nie tylko o honor, lecz również o bardzo znaczną poprawę swej własnej sytuacji materialnej.

Ten wyścig pracy, który się obecnie odbywa w Sowietach pod hasłem „ruchu stachanowskiego“, przez wyzyskanie ambicji osobistych i chęci poprawy swej sytuacji materialnej, dąży do podniesienia ilości i wartości produkcji. Dążenie to znajduje swój wyraz w nadzwyczajnym podkreśleniu przez prasę sowiecką zasług poszczególnych jednostek oraz tendencji moralizatorskiej tych opowiadań. Ciągłe jest podkreślanie, że taki a taki inżynier lub robotnik dobrze pracuje, stąd też dobrze zara-

bia i może sobie pozwolić na kupno tego i owego.

U nas prawdopodobnie nikomu nie wpadłoby do głowy publikować w gazecie nazwiska osób, które nabyły fortepiana. Prawdopodobnie osoby te niezbyt byłyby zadowolone z takich publikacji, a to ze względu na szczególne zainteresowanie Izby Skarbowej dobrobytem jednostki... Inaczej jest w Sowietach. Tam możemy się z prasy codziennej dowiedzieć, że naprz. w Leningradzie robotnik Syrojedin za 2035 rubli 50 kopiejek nabył fortepian. Również robotnik zakładów imienia Mołotowa Nadiej nabył fortepian. Zresztą z nabyciem fortepianów powstały już trudności, bowiem sklep uniwersalny w Leningradzie przeczył, że w ciągu roku może sprzedać najwyżej... dwa fortepiany. Okazuje się jednak, że amatorów fortepianów znalazło się więcej. Otóż dowiadujemy się, że inżynier Demme, urzędnik Kondakow, komisarz grupy łodzi podwodnych Bielokopytow, oficer marynarki Machanow również pragną nabyć fortepiany, już zameldowali się nawet, tylko narażenie jeszcze zamówionych fortepianów niema...

W innej miejscowości, zdaje się Wiatce, pewien inżynier deponował do kasy oszczędności przeszło 2000 rubli, przeznaczonych na nabycie fortepianu dla córki, o ile złoży ona egzamin z wynikiem pomyślnym. Miejsmy nadzieję, że złoży... Wszystkie te publikacje treści rodzinnej obliczone są, rzecz jasna, na to, aby zachęcić szersze warstwy do wydatniejszej pracy, a więc i lepszych zarobków...

Każdy czytelnik gazety sowieckiej ma przed oczyma tego ojca, inżyniera lub robotnika, który w tej lub innej miejscowości nabył fortepian dla swej córki. To ma być pobudką dla innych ojców do wzięcia czynnego udziału w wyścigach pracy.

Wszystkie te morały sowieckie mogą wydawać się nader cześci. Przypominają odpowiednie komunały moralizatorskie w Stanach Zjednoczonych. Koncepcja, że ktoś dobrze pracuje, a więc dobrze zarabia, a więc dobrze żyje nie jest przeciw wynalazkiem Sowietów. Nie wynalazkiem Sowietów jest również racjonalizacja pracy. Wzorują się tu najwyraźniej na systemie Taylora (1856—1915), który wprowadził „nau-

Italo Balbo mówi



będzie — też trudno, gdyż nikt za przyszłość — nawet najbliższą — ręczyć nie może.
Balbo powiedział więc z najmiłym uśmiechem na jaki go byto stać, że osobiście uważa Anglików za zbyt inteligentnych, by chcieli oni zaatakować Włochów w Libji. Komplement bardzo dwuznaczny. Można go tłumażyć w ten sposób, że Anglicy są zbyt rozumni na to, by nie szukać pokojowego, humanitarnego, kulturalnego rozwiązania konfliktu. Można jednak interpretować dyplomatyczne oświadczenie najpopularniejszego po Mussolinim Włocha w ten sposób, że Anglicy nie są głupcami i nie narażają swych żołnierzy na walkę z bohaterami Włochami, gdyż klęska angielska byłaby wtedy niewątpliwa. Zdaje się, że właśnie to miał na myśli Italo Balbo, prawie angielskiej literacie komplementy, zwłaszcza, że zaraz potem dodał, iż Włosi broniliby się przeciwko angielskiej agresji „ze wszystkich sił rozpaczliwie”.

NIEPOJĘTA BURZA.

Balbo oświadczył w dalszym ciągu, że nie

Ten najślawniejszy — oczywiście po Mussolinim — Włoch udzielił łaskawego wywiadu współpracownicze „Daily Express”, a za razem znanej literacie angielskiej p. Drummond — Hay. Rzecz prosta, rozmowa dotyczyła Abisynji.

LIBIJSKA ZAPRAWA.

Angielka zainteresowała się przedewszystkiem dużą ilością wojsk włoskich w Libji. — Chodziło jej zapewne o wypenetrowanie czy i w jakim stopniu wojska te mogą zagrażać angielskiemu stanowi posiadania w Afryce północnej — wschodniej. Z drugiej strony można by przytem wy badać grunt co do ewentualnych obronnych zarządzeń włoskich na terenie libijskim na wypadek zaczepnej akcji któregoś z wrogich ekspansji włoskiej państw europejskich.

Balbo ani słówkiem nie zdradził się jednak z jakichkolwiek agresywnych czy też obronnych planów, jakimi mógł kierować się „Il Duce”, wysyłając do Tripolis i Cyrenajki aż 5 dywizyj. Ani słówka też gubernator libijski nie pisał o możliwości jakichkolwiek buntów tubylczych, z którymi przecież przed kilku laty gen. Graziani — atakujący obecnie Abisynię czyków w Ogaden — miał sporo kłopotów. W ustach Italo Balbo migracje wojsk włoskich w Libji brzmią całkiem niewinnie. Libja ma być dla Włochów — jak oświadczył Balbo — po prostu znakomitą szkołą, doskonałą zaprawą fizyczną i psychiczną, pierwszorzędnym treningiem, mającym wartość niemal że chrztu bojowego.

Italo Balbo wyraził pobożne życzenie, by wszyscy żołnierze włoscy wysyłani przeciwko Abisynczykom na front erytrejski czy somalijski przeszli w pierw szkołę na terenie libijskim.

KOMPLEMENTY POD ADRESEM ANGLIKÓW

Lady Drummond — Hay zadawała włoskiemu marszałkowi pytania bezpośrednie i otwarte, tak otwarte, że — jak łatwo się domyślić — Balbo nie mógł na nie odpowiedzieć inaczej, jak ogólnikowo, z obłonkami, kołując zresztą między prawdziwymi uczuciami włoskiego imperjalisty a wymogami dyplomatów, który musi starannie ważyć słowa, licząc się z tem, że oblegną one cały świat i wywołać mogą echa jakże nieraz dla autora słów niepożądane. Niedaleko szukając, możnaby tu wskazać na japońskiego posła w Rzymie, który — w jakimś niepojętym dla nas porywie naiwności oświadczył w swoim czasie, że Japonja zachowa w sporze włosko — abisynijskim całkowitą neutralność i dostał za to od swego rządu ostry paternoster, gdyż akurat Japonja ani myślała o korzystnej dla Włochów neutralności.

Balbo musiał przeto odpowiadać bardzo dyplomatycznie. Powiedzieć Angielce, że Włosi spodziewają się wojny z Anglią i dlatego gromadzą w Libji wyborowe dywizje — byłoby skandalem. Tego Balbo zrobić nie mógł. Po wiedzieć Angielce, że wojny spewnością nie

będzie — też trudno, gdyż nikt za przyszłość — nawet najbliższą — ręczyć nie może. Chodzi tu o świetnie przemysłany podział czynności procesu pracy, udoskonalający jej wynik. Metody te świat kapitalistyczny stosuje już od kilkudziesięciu lat. Że w Sowietach dopiero teraz zaczynają wprowadzać te metody, świadczy to chyba tylko o tem, w jakim stopniu racjonalna organizacja pracy dotąd w tym kraju była zaniedbana, o czem zresztą częstokroć opowiadali obcy inżynierowie na podstawie własnych doświadczeń z robotnikiem rosyjskim.

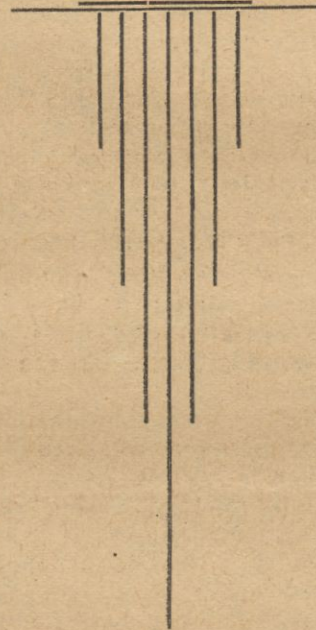
Z wprowadzeniem tych nowych metod pracy na szerszą skalę w Sowietach też tak łatwo nie idzie. Znaczna część bardziej zacofanych robotników, mimo perspektywy lepszych zarobków i możliwości nabycia fortepianu, nie wykazuje żadnej chęci oswojenia się z nowymi metodami, woląc, jak widać, mniej zarabiać, ale i mniej pracować. Jest to zjawisko znane z doświadczeń świata kapitalistycznego również.

Jak podaje prasa sowiecka, opozycja tych zacofanych robotników przeciwko nowym, niekiedy narzuconym przez kierownictwo, metodom pracy



Z polskiej wyprawy wysokogórskiej na Kaukaz

Wschodnia grań szczytu Burdżuli (4.357 mtr.) zdobyta po raz pierwszy przez polską wyprawę wysokogórską na Kaukaz



PROJEKT PODATKU od uposażeń funkcjonarjuszów publicznych

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszków publicznych.

Według tego projektu specjalnemu podatkowi mają podlegać wynagrodzenia wypłacane przez: 1) Skarb Państwa i Skarb Śląski, 2) państwowe monopole, przedsiębiorstwa, fundusze, instytucje i zakłady, 3) związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne, oraz przedsiębiorstwa, banki, instytucje i zakłady tych związków, 4) związki samorządu gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębior-

stwa, instytucje i zakłady tych związków, 5) publiczno-prawne zakłady ubezpieczenia społecznych i ubezpieczeń od ognia, 6) Bank Polski.

Projekt wedle jego obecnego brzmienia obejmuje wszelkiego rodzaju wynagrodzenia wraz z wszystkimi dodatkami: z tytułu djeł poselskich i senatorskich, stosunku służbowego, najmu pracy, udziału we wszelkiego rodzaju radach, komisjach i t. p. spełniania funkcji kontrolnych z ramienia władz nadzorczych, z tytułu prawa do emerytury, renty, pensji lub zaopatrzenia.

Od specjalnego podatku mają być wolne: 1) zaopatrzenia weteranów powstań narodowych oraz wdów po nich, 2) zaopatrzenia b. skazanych politycznych oraz pozostałych po nich wdów i sierot, 3) pensje, przywiązane do orderu wojennego „Virtuti Militari” oraz do odznaki „Krzyża zasługi za dzielność”.

Przy wynagrodzeniach wolnych od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych (tak zw. poborach urzędników stałych) specjalny podatek będzie pobierany prawdopodobnie wedle następującej skali:

Przy uposażeniu do 100 zł. miesięcznie — 5%, przy uposażeniu ponad 100 zł. do 150 zł. — 7%, od 150 do 500 zł. — 10%, od 500 do 1000 zł. — 12%, od 1000 do 2000 zł. — 15%, od 2000 — 20%.

Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń, podatek specjalny miałby wynosić:

Przy wynagrodzeniu miesięcznym do 110 zł. 4,5%, od 110 zł. do 165 zł. — 6,5%, od 165 do 550 zł. — 9%, od 550 do 1150 zł. — 10,5%, od 1150 do 2300 zł. — 12,5%, ponad 2300 zł. — 16,5%.

Specjalnemu podatkowi mają podlegać wy nagrodzenia: 1) wypłacane w czasie od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 31 grudnia 1937 r. bez względu na to, za jaki czas wynagrodzenia te przypadają, 2) wypłacane za czas od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 31 grudnia 1937 r. bez względu na czas wypłaty.

Obowiązek potrącania specjalnego podatku będzie ciążył na władzach, urzędach, przedsię-

biorstwach, zakładach, instytucjach i t. p., wy placających wszelkiego rodzaju wynagrodzenia. Do podatku nie będą mogły być pobierane żadne dodatki ani na rzecz skarbu państwa, ani też na rzecz związków samorządowych.

Powyżej zamieszczony projekt dekretu może jeszcze ulec pewnym zmianom w toku dalszego opracowania go przez Radę Ministrów.

Na marginesie

PRZEZ PRYZMAT...

Fizyka operuje wzorami, mądrość ludowa przysłowiami. I w jednym i w drugim przypadku pod na pamięć nauczoną formułką ukrywa się głęboki sens, zależność między wielkościami i zjawiskami.

Naprzykład pryzmat. Wchodzi sobie promień i, posłuszny ślepo wzorom, ulega różnym załamaniom, odbiciom i t. p., ukazując się ponownie już jako pęk światła, różnobarwna miotła. Pryzmat jest nielada analityk. O jego cielesnym odpowiedniku powiedziałyby się — z muchy robi słońca.

A propos słońca. Gubernator Rhodezji afrykańskiej, jak podaje PAP., polecił przeprowadzić spis słońc. Władzom angielskim chodzi o ogólną ilość tych zwierząt i o ewentualny zakaz polowania. Ta ważna dla zainteresowanych terytorjów wiadomość, promyk zdaleka, dopiero u nas trafia na rodzimy analityczny pryzmat... „Czasu”, dopiero tu z tej słońcowatej muchy zrobiono naprawdę słońca.

„Czas” zdradził nam nielada tajemnicę, zmierzyl „Pojemność dziurek od nosa u słońca”.

„Kurjer Poranny” z dnia 4 listopada, omawiając te najistotniejsze dla społeczeństwa doświadczenia w epoce, gdy „traćmy czas na rozważania o deflacji, o kartelach i o innych błahostkach” — pisze: „Nareszcie sprawa jest raz na raz wyświetlona, i to w sposób, przynoszący zaszczyt zarówno redakcji „Czasu” jak i słońcom”.

Czas, ten bez cudzysłowu, szybko wchłania wszystko bez sentymentów. Spycha w przeszłość nawet ludzi, pijących jak słońce — najwyżej zostawiając legendę.

Przed kilku dniami pisałem na tem miejscu o „Jamie Michałikowej” na marginesie felietonu Kazimierza Leczyckiego w „Gazecie Polskiej”, gdzie załamuje on ręce nad losem kawiarni, która ma ulec likwidacji.

Oczywiście, poraż drugi to podkreślamy, niepodobna do tego dopuścić, nie dlatego jednak, abysmy mieli wierzyć, że „Michalik” stanie się rezerwatem nastrojów i inspiracji dla dalszych twórczych pokoleń.

W rekonstrukcję nastrojów nie wierzy i „Kurjer Poranny” pisząc 3 b. m.:

„Apel Kazimierza Leczyckiego o wskrzeszenie Jamy Michałikowej w Krakowie spotkał się z zastrzeżeniem, chyba słusznym, choć niekompletnym, w „Kurjerze Wileńskim”.

I dalej: „Otoż rzecz w tem, że żadne promienie nie pójda. Tak jak żadne promienie nie idą z krzesła, na którym siadywał Mickiewicz, ani ze stołu, przy którym pracował Słowacki, ani od szabl, którą nosił Kościuszko”.

Tak historia się nie powtarza. Podzielała nie nastrojów — to szewcka robota, reinkarnacja się przez to nie wywoła, a starzyzna stać się może śmieszna, albo i co gorsza snobizmem zadatująca.

„Wskrzesić nastrój” i t. p. trudniej niż zmierzyć nos słońca... A. Mikułko

Przyznanie nagród miasta Warszawy

Dowiadujemy się, iż zostały już ustalone nazwiska laureatów czterech nagród miasta Warszawy.

Nagrodę literacką przyznano p. Poli Gojawiczyńskiej, autorce powieści „Dziewczęta z Nowolipki”.

Nagrodę muzyczną otrzymał prof. Karol Szymanowski.

Nazwisko laureata nagrody naukowej nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone.

Oficjalne wyniki posiedzeń jury mają być ogłoszone w dniu święta Niepodległości. W dniu tym nastąpi również wręczenie nagród laureatom.



Wszystkie powyższe informacje są zgodne z treścią oryginalnego tekstu i nie zostały zmienione.

Pogrzeb ś. p. Bohdana Zaniewskiego

W dniu 5 b. m. odbył się na cmentarzu Bernardyńskim pogrzeb zmarłego tragicznie z powodu wypadku samochodowego w Stanach Zjedn. A. P. attaché ambasady polskiej w Waszyngtonie ś. p. Bohdana Zaniewskiego.

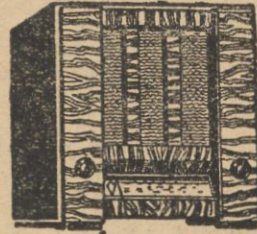
Na nabożeństwie żałobnym za spokój duszy zmarłego w kościele Bernardyńskim prócz rodziny zmarłego byli obecni z ramienia władz p. o. wojewody Marjan Jankowski i przedstawiciele MSZ. oraz przyjaciele i znajomi.

Ziemia z grobu Lelewela na Sowiniec

W piątek 8 listopada o godz. 12 staraniem wileńskiego koła Zw. Bibliotekarzy Polskich odbędzie się na cmentarzu Rossa uroczyste pobranie ziemi z mogiły Joachima Lelewela na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowiniec.



JEDYNY W SWOIM RODZAJU MAŁY ODBIORNIK O WIELKIM EFEKCIE



3-CI ZAKRES FAL- NIEODZOWNY WARUNEK NOWOCZESNOŚCI! *potężne lampy*

PIĘKNY GŁOŚNIK DYNAMICZNY!
Z serii jubileuszowej 1935/1936!

W województwach wileńskim i nowogródzkim do nabycia:

WILNO — Michał Girda, Zamkowa 20 „Elektrit“, Wileńska 24

LIDA — „Elektrorad“, Suwalska 21 B-cia M. i M. Polaczek, Suwalska 23

MOŁODECZNO — O. Lewitan, Plac 3-go Maja 7

SŁONIM — A. Łachoźwiański, Mickiewicza 3 Br. A. i J. Kunicze, Sienkiewicza 6

NOWOGRÓDEK — „Akcesopon“, Rynek 17

BARANOWICZE — „Rekord“, G. Cyryński, Szeptyckiego 36

NIEŚWIEŻ, „Polonia“, Syrokomli 13

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, specjalności: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 18.

Niepokój w handlu godzi w szerokie rzesze pracowników umysłowych

Projekt oddłużenia urzędników państwowych, który w formie niesprecyzowanej jeszcze bliżej obietnicy został poruszony przy omawianiu ciężkiej sytuacji materialnej świata urzędniczego w związku z rychłym wprowadzeniem w życie nowego podatku dochodowego od uposażeń, wywołał w sferach kupieckich **przryk dla świata pracy reakcję.**

Rozpocznijmy od odezwy „sekcji drobnych kupców ratalnych przy Zw. Kupców Detalistów w Łodzi“, która charakteryzuje stanowisko drobnego i średniego kupiectwa. W odezwie tej, adresowanej do ogółu związków kupieckich i przemysłowych całego kraju, **kupiecwo wo występuje zdecydowanie przeciwko projektowi oddłużenia urzędników państwowych przez ogłoszenie moratorium**, nazywając go „niebezpiecznym eksperymentem“, który pociągnie „krach go spodarczy szerokich rzesz średniego kupiectwa“. Zapowiada również, że z chwilą udzielenia urzędnikom moratorium **kupiecwo nie będzie więcej udzielało kredytu**, a przez to sytuacja urzędnika — konsumenta jeszcze bardziej się pogorszy. Odezwa „wzywa przeto organy zające kupieckie i przemysłowe całego kraju do podjęcia szeroko zakrojonej akcji przeciwdziałania zaprojektowanemu oddłużeniu urzędników, a to w interesie uniknięcia dezorganizacji i chaosu całego rynku konsumcyjnego“.

Stanowiska tej odezwy, operującej nerwową frazeologią, generalizować nie można. Jak wiemy, poważne sfery przemysłowo-handlowe w kraju, po pewnym niezdecydowaniu i wahanii, ustosunkowały się do projektu oddłużenia nawet przychylnie, rozumiejąc go w ten sposób, że **nie obejmie on wiarygodności, szczególnie w handlu.** Jeszcze większe **uspokojenie nastąpiło po oświadczeniu wicepremiera** w dn. 2 listopada delegacji centralnej rady pracowniczej, że **na oddłużenie pracowników państwowych rząd zmobilizuje pewne sumy.** Jak z tego można wnioskować **oddłużenie tej kategorii pracowników pójdzie raczej po linii udzielenia długoterminowego kredytu**, niż ogłaszania moratorium długów.

Należy jednak stwierdzić fakty. Oto **kupiecwo zaczyna coraz bardziej ulegać sugestjom**, rozpowszechnianym przez rozmaite „odezwy“ i zawczasu już ustosunkowuje się do klienta — urzędnika nieprzychylnie, jeżeli oczywiście ten ubiega się o kredyt.

W Wilnie wiele firm blawatnych, galanterijnych i spożywczych zaczyna stanowczo i nieodwołalnie odmawiać urzędnikom kredytu, motywując to obawą przed ewentualnymi skutkami oddłużenia urzędników.

Jak nas informują, jedną z pierwszych firm, która zaczęła odmawiać kredytu na orderzy urzędnicze, był sklep blawatny, należący do jednego z ruchliwych działaczy gospodarczych Wilna.

Sklepy spożywcze natomiast, udzielające klientom kredytu bieżącego na tak zwane miesięczne książeczki rozrachunkowe, w większości wypadków **zażądały kategorycznie, aby wszystkie zaległości, powstałe przy rozrachunkach z poprzednich miesięcy, zostały bezwzględnie uregulowane do 1 grudnia**, bo w przeciwnym razie firma nie będzie udzielała „bieżącego“ kredytu na książeczki. To nieprzejednane stanowisko większych i małych kolonialnych sklepów postawiło już **też wiele rodzin urzędniczych w ciężkiej sytuacji.**

System kredytowy na miesięczne książeczki rozrachunkowe jest w Wilnie bardzo rozpowszechniony. Korzysta z niego bardzo wiele rodzin urzędniczych. W pierwszym miesiącu kredyt taki przynosi znaczną ulgę materialną budżetowi, bo, przesuując termin opłacania pobieranych towarów spożywczych (przeważnie) na następnego pierwszego, uwalnia pewną sumę gotówki. **Zerwanie jednak z takim kredytem jest niezwykle ciężkie.** Po opłaceniu bowiem rachunku za miesiąc ubiegły, nie pozostaje nic na nabywanie za gotówkę produktów w przyszłym miesiącu.

Z tego też względu obecne stanowisko znacznej części sklepów spożywczych **połączenia jeszcze bardziej niepewną sytuację finansową rodzin urzędniczych na przyszłość.** Nie zamierzamy tu apelować do sumienia obywatelskiego kupiectwa detalicznego, którego, mówiąc nawiasem, gros obrotów opiera się na transakcjach zawieranych z rodzinami urzędniczymi. Należy jednak stwierdzić, że **stanowisko to jest nieczem nieuzasadnione i godzi pośrednio w interes tychże sklepów spożywczych.**

Jeden z największych domów towarowych w Wilnie, który udziela kredytu orderowemu urzędnikom z 65 stowarzyszeń urzędniczych, jest również zdania, że **panika, której zaczynają ulegać nie które firmy wileńskie, jest nieczem nie**

uzasadniona. Zdaniem kierownictwa tej firmy **oddłużenie urzędników nie narusza interesów handlu ratalnego.** Firma ta, posiadająca wieloletnie doświadczenie i mająca prawie większość wpływów ze sprzedaży ratalnej, jak dotychczas, **uważa urzędnika za b. dobrego klienta.** Opieszalych urzędników — dłużników jest zaledwie 1 procent. Jednakże firma ta również stoi na tem bezwzględnie stanowisku, że w wypadku

zalegania z całkowitą opłatą rat bieżących w przyszłości **będzie egzekwowała należności i cofała kredyt** nie tylko dla jednostek lecz nawet dla stowarzyszeń. Stanowisko swoje motywuje tem, że do stawcy towarów (kartele) **żądata opłaty w gotówce i nie udzielają kredytu.**

Handel więc powitał zapowiedź oddłużenia urzędników **niepokojem**, który zaczyna dawać się we znaki najszerszym rzeszom. **Włod.**

Ankieta w sprawie zadłużenia pracowników umysłowych

Zabranie głosu przez osoby zainteresowane na temat zapowiedzianego oddłużenia urzędników może dostarczyć cennego materiału faktycznego o sytuacji materialnej świata pracy w Wilnie —

czynnikom mogącym zabrać głos w tej sprawie. Dlatego też ogłaszamy następującą ankietę i prosimy o obszernie i szczerze wypowiedzianie się na poruszane przez nią tematy:

- 1) Urzędnik państwowy, samorządowy, prywatny
- 2) Wysokość poborów
- 3) Ogólna suma zadłużenia
- 4) Gdzie zadłużony, rodzaj kredytu
- 5) Jak powstało zadłużenie? (spowodu choroby, niewystarczających poborów i t. d.)?
- 6) Dotychczasowe sposoby zaspakajania wierzycieli
- 7) Jakie kategorie pracowników mojem zdaniem, winna objąć akcja oddłużeniowa?
- 8) Jaką formę oddłużenia uważam za najbardziej celową i gospodarczo uzasadnioną?

po sformułowaniu odpowiedzi na pytania ankiety prosimy je przesać do naszej Redakcji przez pocztę, za pośrednictwem roznosiciela, który dostarcza „Kurjer“ lub osobiście. Termin zamknięcia ankiety podamy później.

W ciągu trwania ankiety będziemy wyko-

rzyszywali w piśmie niektóre odpowiedzi; po zakończeniu zaś ankiety omówimy cały materiał.

Oczywiście na wyrażone życzenie, Redakcja gwarantuje zachowanie ścisłej tajemnicy autorstwa wszystkim uczestnikom ankiety.

Nożycami przez prasę

MEDYCYNA PRZED SADEM.

Słynny proces warszawskiego stomatologa prof. Meissnera, uniewinnionego wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie, ma niewątpliwie szersze znaczenie społeczno-kulturalne, niedarmo też poruszył opinię publiczną, znajdując w niej silny oddźwięk. W związku z nim czytamy w „ABC“:

W miarę posuwania się rozprawy, coraz bardziej nikał jej konkretny temat: odpowiedzialności za tragiczną śmierć wielkiego artysty po operacji. Narastał natomiast temat ogólniejszy: jaki jest stan współczesnej medycyny, skoro lekarz, dodajmy lekarz dużej miary, spec w swoim fachu pierwszorzędnym, staje zupełnie bezsilny wobec nieprzewidywanych i niedających się wyznaczyć skutków narkozy operacyjnej.

Taką przynajmniej opinię wydalili w procesie biegli. Usłyszeliśmy najwyraźniej: „W dzisiejszym stanie wiedzy lekarskiej, wiele kwestyj jest nieznanych, nie rozstrzygniętych. Lekarz nigdy nie może przewidzieć wrażliwości pacjenta na narkotyki“.

Jasne, że po takiej ekspertyzie kwestja odpowiedzialności lekarskiej staje się zupełnie nieistotna. Ale czy równocześnie tego rodzaju oświadczenia, padające na sali sądu i przenikające ze sprawozdań prasowych do umysłów tysięcy czytelników, nie czynią się do wyrabiania przekonania, że sama medycyna, sama wiedza lekarska, jest nauką zupełnie nieodpowiedzialną? Prof. Meissner wyjdzie prawdopodobnie z procesu oczyszczony od zarzutu nieumyślnego spowodowania śmierci pacjenta. Ale jak wyjdzie z procesu — medycyna?

Niedoskonałość cechuje nie tylko wiedzę lekarską, lecz wszystkie gałęzie ludzkiej nauki. Świadomość tego może i powinna być upowszechniana, nie prowadzi jednak do zwątpienia w pożyteczność i postęp wiedzy. Wyjaśnia prosto, że jej możliwości są obecnie — a może i wogóle — ograniczone.

POCO DYKTATURA?

Po ekonomistach i politykach ekonomicznych przyszła kolej na literatów, którzy na dobre zabrali się do zagadnień gospodarczych. Prócz oszczędności i sprawności, której oczekujemy od programu gospodarczego, wskazuje Stanisława Kuszelewska w „Gazecie Polskiej“ na potrzebę wprowadzenia „dyktatury porządku“.

Zadaniem jej będzie zmuszenie nas do szanowania tego, co już posiadamy. Zadaniem jej będzie również znalezienie funduszu na konserwację dobra państwowego, dbałość o ich właściwe i szybkie stosowanie. Jedno i drugie będzie dalszym ciągiem oszczędności — będzie konsekwentnym przemysłem jej do końca.

Dla przykładu:

Uroczyste a świątecznie posadzone ongi drzewka przydrożne dyndają rozpaczliwie na jesiennym wietrze i nie widać, że

DOKTOR Feliks HANAC-BLOCH STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7

by przechodzący chłop, żołnierz, harcerz, lub turysta, — albo wreszcie dróżnik — skreślił powrócił z garści stomy i uratował zagrożoną inwestycję, czyli prostru przy wiązał drzewinę do kija. Drzewko — to do konana inwestycja państwowa. Garść stomy — to fundusz na konserwację, jakże znikomy wobec wartości inwestycji, jeśli w porę zastosowany. Ale ręka ludzka i jej dbałość to właśnie ów szacunek dla dobra państwowego, to właśnie ten niedostrzegany zgrab potęgi, którego nam brak i który dzisiaj ciosać sobie winna Polska dyktatorskimi metodami.

Słuszne to, choć dość już odległe od właściwego przedmiotu ekonomicznej dyskusji. Lecz poco aż dyktatury i dyktatorskich metod?

Skuteczniejsze będzie organiczne wychowanie.

W Dzień Zaduszny na cmentarzu wojskowym



Hołd pracownikom parowozowni wileńskiej Marszałkowi

10 listopada r. b. o godz. 10-iej odprawione zostanie w Kaplicy Ostrobramskiej uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI: O godz. 9: zbiórka kolejarzy i ich rodzin oraz związków kolejowych ze sztandarami przy Ognisku K. P. W. (ul. Kolejowa 10).

O godz. 9.30: wymarsz do Kaplicy Ostrobramskiej.

O godz. 10: uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 10.45: złożenie hołdu Sercu Marszałka.

Komitet uprasza wszystkich kolejarzy z ich rodzinami o najliczniejsze przybycie.

Przemówienie wicemarszałka Świtalskiego

W czasie dyskusji w Senacie w dn. 5 b. m. nad projektem ustawy o pełnomocniach gospodarczych dla rządu (patrz str. 1-szą) wicemarszałek dr. Świtalski wygłosił poniższe przemówienie:

Wicemarszałek dr. Świtalski w dłuższym przemówieniu wysunął szereg zastrzeżeń co do samej zasady uchwalenia w obecnej chwili pełnomocnictw.

Zastrzegając się, że przemawia tylko w własnym imieniu, wicemarszałek Świtalski widzący obawami natury politycznej, stawia pytanie, czy ustawa o pełnomocniach jest koniecznością, której w żaden sposób nie było można uniknąć?

Rząd — oświadcza mówca — zwołując sejm nadzwyczajny mógł oczywiście rozszerzyć tak przedmiot obrad parlamentu, że wszystkie sprawy, które rząd zamierza dziś unormować drogą dekretów, mogły być przeprowadzone w normalnym trybie ustawodawczym. Rząd

nie miał również żadnych konstytucyjnych przeszkód, by już w październiku zwołać sesję zwyczajną, na której wszystko można uchwalić. Tych więc objętych być nie mogło.

Mógłby być argument inny: rząd jest zmuszony sytuacją, do tak radykalnych cięć, że stolu operacyjnego lepiej nie wnosić do Izby ustawodawczej. Obciążenie pobory urzędnikom nałożyć nowe ciężary na tę, czy inną część społeczeństwa, nałożyć dlatego, ponieważ interres państwa tego wymaga, to jest zdaniem — mówcy — ta szkoła, którą powinny ciała ustawodawcze przeżyć. I dobrze byłoby, gdyby ją były w zaraniu swego życia przeszły.

Następnie wicemarszałek Świtalski przeszedł do argumentów, które decydują o tem, że będzie głosował za pełnomocnictwami. Argument powołujący się na technikę prac rządu — podkreśla — jest przekonywujący. Nie chciałbym by ciała ustawodawcze popadły w ten sam błąd, który jest udziałem wielu parlamentów. Nie uwzględniają one dostatecznie nieraz w imię najsluszniejszych swych pryncypjów, nakazów i konieczności, wynikających z danej techniki prac państwowych.

Pewne horyzonty zostały w oświadczeniach rządu otwarte. Do lańd mamy jeszcze daleko.

Zyczę oczywiście rządowi, aby ład zobażyć mógł już najprędzej i by nie potrzebował płynąć po wzburzonych falach. Jestem przekonany, że fale w Polsce nie śpiętrzą się pod jednym warunkiem. Społeczeństwo musi nabierać przekonania, że żąda się ofiar według jakiejś takiej równości, że ciężar został choć częściowo sprawiedliwie rozłożony na wszystkie plecy.

Gdy przysły pierwsze wiadomości o opóźnieniu pensji urzędnikom, rubryka w gazetach najskwapliwiej czytana była wiadomości, mówiące, jaki to procent podatku trzeba będzie płać od 100, czy więcej złotych swej pensji.

W tysiącach domów w Polsce ktoś pochylił się wtedy nad stołem i namyślał głęboko co z dotychczasowego budżetu nieraz tak skromnego, trzeba wykreślić na stałe, by koniec z końcem związać. Trzeba ten ból uszanować. A uszanować go można tylko sprawiedliwieścią.

Fakt uchwalenia ustawy o pełnomocniach będzie miał większą wagę, niż słowa nasze, które przy tej sposobności padną.

Będę za ustawą głosował, gdyż wielki naukowiec, który tyłu z nas nieudolnych uczył, poczytywał za grzech nieuwzględnienie przez ciała ustawodawcze konieczności, wynikających z techniki pracy państwowej. I to jest jedyny argument mnie przekonywujący.

Odczyt o stosunkach litewsko-rosyjskich w 1920 roku w litewskim Towarzystwie Naukowym

Onegdaj w sali gimnazjum litewskiego (ul. Dąbrowskiego Nr. 5) prezes Litewskiego Towarzystwa Naukowego ks. dr. Antoni Wiskont wygłosił odczyt na temat „Stosunki między Litwinami a Rosjanami w Wilnie w 1920 roku“.

Prelegent przypomniał główne wypadki, które miały miejsce w Wileńszczyźnie od czasu okupacji niemieckiej do 2 najazdu bolszewickiego, naszkicował nieudane próby litewskiej Rady Stanu (Taryba) zorganizowania państwa litewskiego i uformowanie się następnie komunistycznego państwa litewskiego — białoruskiego, któremu położyli kres dnia 19 kwietnia 1919 r. legionieci Marszałka Piłsudskiego.

W kwietniu 1920 r. Litwini wszczynają rokowania pokojowe z rządem sowieckim, który przyznał im i Wilno i Grodno, ale to nie miało skutków realnych, gdyż kraj ten nie

znajdował się w rękach czerwonych władców. Litwini nie ocenili należycie kroków Marszałka Piłsudskiego: naczelnik sztabu 7 armii polskiej, który dn. 14 lipca 1920 r. przybył do Kiowna dla petraktowania w sprawie Wilna, doznał zimnego przyjęcia. Litwini przeceniali siłę oręża armji czerwonej.

Po zajęciu Wilna dnia 14 lipca, nazajutrz dowództwo armji czerwonej sympatycznie wprowadziło powitało przybyłe dwie kompanie piechoty litewskiej i obiecało opuścić Wilno, zgodnie z traktatem moskiewskim z dn. 12 lipca. Litwini zaczęli krzątać się koło budowy państwowości litewskiej. Ale bolszewicy nie spełniali obietnicy ustąpienia z Wilna i przez kazana go Litwinom, natomiast zorganizowała własną administrację (Reworka — Komitet Rewolucyjny) i zaprowadzali system sowiecki: ogłosili dekrety o przejęciu warsztatów przemysłu do rąk komitetów robotników fabrycznych i majątków ziemskich do komitetów robotników folwarczych.

Niezadowoleni z obrotu sprawy Litwini zaprowadzili linię demarkacyjną, której nie wolno przekroczyć ani Litwinom, ani Rosjanom bez specjalnego zezwolenia odnośnych władz wojskowych.

Na ten sam temat ma być wygłoszony jeszcze jeden, czy nawet dwa odczyty. Odczyt był interesujący między innymi jeszcze z tego powodu, że prelegent podczas 2 najazdu bolszewików pozostawał w Wilnie i w charakterze przedstawiciela kurji diecezjalnej stykał się bezpośrednio z organami władz bolszewickich.

Książka — to pierwsza potrzeba
człowieka kulturalnego

N O W A
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Berlin 213,50—214,50—215,50; Londyn 26,17—26,30—26,04; N. Jork 5,31 5/8 — 5,34 5/8 — 5,28 5/8; New York telegraf 5,31 3/4 — 5,34 3/4 — 5,28 3/4; Paryż 35,01—35,10—34,92; Szwajcaria 172,80—173,23—173,37; Włochy 43,20—43,32—43,08.

Co zadużo, to niezdrowo

Zbyt urodzajna gleba może być źródłem plag egipskich. Doświadczyła tego na sobie Australia. W dziwnym tym kraju rząd wydał niedawno zakaz przywozu nasion jakiegokolwiek bądź rośliny nie plantowanej jeszcze na ziemiach australijskich. Zakaz jest surowy, więcej, drakoński. Za obejście zakazu, za przywiezienie malej choćby torebki z nasionami, dajmy na to róży czy buraka, grozi kara do kilku tysięcy funtów, a nawet do roku więzienia.

Skąd, dlaczego ten ostracyzm wobec świata roślinnego? Otóż ma to swoją historję. Zaczęło się dość dawno zresztą od... królików. Gdy przywieziono z Europy do Australji transport niewinnych kłapouchów, nikt nie przypuszczał, że za parę lat trzeba będzie prowadzić istną wojnę z narodem króliczym. Króliki rozmnażały się w tak fenomenalnym tempie, że w Queensland wystąpiono przeciw nim z karabinami maszynowymi a nawet gazami trującymi. To samo stało się z kotami. I koty stały się plagą kraju. To samo z papugami. Świat zwierzęcy odnalazł w Australji swój raj i w sprzyjających warunkach wszystko, co skacze, biega, fruwa, płoździło się i mnożyło w niepojęty wprost sposób. Człowiek musiał walczyć o miejsce dla siebie.

Płodna gleba australijska, przytulna i gościnna dla zwierząt, okazała się jeszcze lepszą dla roślin. Plaga np. południowej Australji jest agrest. Przeliancowany z Europy agrest rozrósł się tutaj tak zastraszająco, że miliony morgów w Wiktorji, Nowej Walji zarastają samopleniającym się, dzikim agrestem, którego nie sposób wyteplić.

Przed czterdziestu laty wpadł jeden z miesz

kańców Nowej Zelandji na pomysł sprowadzenia z Holandji nasion pietruszki. Chciał urozmaicić swoje menu i wzbogacić ogród warzywny. Klimat i gleba sprawiły cuda. Poczciwa skromna pietruszka holenderska wyrosła na Nowej Zelandji do wielkości palmy pokojowej. Jej ogromne liście i łodygi nie nadawały się już do kuchni ale zato rosła i pleniła się tak gwałtownie, że stała się plagą dla pól i łąk. Wydano już zgórą milion funtów na oczyszczanie gleby z pietruszki, ale jak dotąd rezultaty są nikłe.

Na wyspie Tasmanji stały się znów taką samą plagą egipską... róże sztamowe. Zasadzony w ogródku prywatnym krzak róży rósł, kwitł,

plenił się tak fenomenalnie, że po dwóch latach trzeba było oczyszczać pola od rozrosłych krzaków różanych zapomocą plugów głębokoskibowych ciągniętych przez traktory. A i to nie pomaga. Mała różyczka europejska na glebie i pod słońcem australijskiem przeobraziła się w potężny, rozłożysty krzak, którego silne i liczne kęprzenie wstają głęboko w ziemię, tak, że zwykłym szpadem i motyką nie nie zrobi. Europejskie filipy świata roślinnego stają się w Australji Guliwerami. I dlatego rząd australijski zamknął drzwi przed najniebezpieczniejszymi nasionkami tak skromnych roślinek, jak fiołków np. czy rozkliczek.

Sokołowski i Borodicz po 5 lat więzienia Z czego zapłacą 46 tysięcy złotych?

Wczoraj sąd okręgowy zakończył rozprawianie sprawy kasjera Ubezpieczalni Społecznej, Sokołowskiego, oraz likwidatora tejże instytucji Borodicza, oskarżonych o fałszerstwa i przywłaszczenie przeszło 47 tysięcy zł.

Sąd zbadał około 40 świadków, którzy przez ważne nie nowego do sprawy nie wniesli — Potwierdzili tylko szczegóły, zawarte w akcie oskarżenia. Większość bowiem świadków skłaniała się z osób poszkodowanych, a więc właścicieli firm handlowych, którym Ubezpieczalnia Społeczna nie wypłaciła jeszcze dotychczas sum, zdefraudowanych przez oskarżonych. — Jedyne dyrektor Gradowski i buchalter Ub. Społ. Jankowski mówili obszernie na temat sy

stemu pracy w administracji Ubezpieczalni Społecznej.

Sąd uznał winę obu oskarżonych za udowodnioną i skazał każdego na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 8.

Na rzecz Ubezpieczalni Społecznej zasądzo no powództwo cywilne w wysokości przeszło 46 tysięcy złotych. Z sumy tej 3 tys. złotych obciąża tylko Sokołowski, reszta zaś — solidarnie obu skazanymi. Oczywiście możliwość wyegzekwowania tych sum od skazanych jest minimalna, ponieważ nie posiadają oni żadnego majątku. (wl.)

W poszukiwaniu XI muzy

W związku z dyskusją nad problemami artystycznymi w radio, zwróciliśmy się do szeregu osób ze świata lit.-artystycznego z prośbą o wypowiedzenie się na temat obecnego stanu i ewentualnych dróg rozwoju sztuki radiowej. W pierwszym rzędzie chodziło o uzyskanie opinii osób współpracujących mniej lub więcej z radjem, w kwestji, na którą czynnik programowy Polskiego Radja (która ostatnio specjalny nacisk t. zn. słuchowisk oryginalnych („Teatr Wyobraźni”). Również chętnie udzielimy miejsca w tej ankiecie naszym czytelnikom, interesującym się tą pozycją programów radiowych. Red.

Stefan Srebrny profesor filologii klasycznej U. S. B.

Profesor Srebrny stworzył kilka cennych pozycji w programie radiowym. Ożywił przed mikrofonem Platona „Obronę Sokratesa” (audycję tę nadano już kilkakrotnie, a więc należy ona do t. zw. żelaznego repertuaru), zradjofonizował fragmenty „Ptaków” Arystofanesa i misterjum Oskara Miłosza „Miguel Manarra”.

Mimo to jednak, mimo wznowienia pełnych tradycji klasycznych, które w radio znalazły najszerszy oddźwięk i widzialne pole do rekonstrukcji i mimo pewnego związku z tem doświadczenia mikrofonowego — profesor nie kwapi się z wygłaszaniem swoich sądów. Swój stosunek do radja uważa za przypadkowy. „Nie przemyślałem tej sprawy — powiada — nie narzucał mi się ani sam problem, ani też potrzeba rozwiązania go”.

Szukam punktu zaczepienia, kołując wciąż w pobliżu sprawy słuchowiska. Nawiązuję więc do dialogów Platona. Profesor oświadcza, że nie miał specjalnego nastawienia, przygotowując dźwięki dla radja.

— „Porobiłem skróty, które — mówi — okazały się zresztą potem niedostateczne. A zresztą, te pomruki sędziów, odgłosy gałek, rzucanych rzekomo do urny, należało odtworzyć, by słuchaczowi sprawić złudzenie obecności, żeby mu się zdawało, że choć nie widzi, jest obecny na sądzie”.

Pytam o „Ptaki”, interesuje mnie rozwiązanie chóru, które okazało się tak „radjofoniczne”. Profesor uważa, że rozwiązanie tego problemu było posunięte naprzód. Skromnie jednak dodaje:

„Można by to zrobić o wiele lepiej, gdy by było dość czasu. Ja zresztą rzuciłem tylko luźną myśl, którą należałoby może rozwinąć, ale w ciągu trzech dni trud

no czegoś dokonać”. Pytam znów o wpływ radja na odrodzenie retoryki. — „W konfiguracji kulturalnej zaszły bezwzględnie zmiany. Zbliżyliśmy się znów do epoki słowa mówionego. Było tak w starożytności, potem nastąpiła przewaga słowa pisanego, dziś znów, w porównaniu z niedawnymi czasami przedradjowymi, następuje odrodzenie słowa mówionego i to właśnie dzięki radjo — konkluduje profesor. Radjo spowodowało zmianę nastawienia u słuchacza i autora. Autor pamięta, że napisany tekst należy wygłosić”.

Rzucam dalsze pytanie: „Co pan profesor uważa za słuszniejsze — teatr wyobraźni czy słuchowisko?”.

Zdaniem mego rozmówcy „teatr wyobraźni” jest określeniem nietrafnym.

— „Leży w nim przeświadczenie wiary w działalność. A do budowy jest fałszywa, zależy tylko od reakcji słuchacza, więc nie zawsze odpowiada treści” — precyzuje profesor.

Temat rozmowy zagęszcza się. Zaczynamy mówić o konkretnych przykładach słuchowisk. Profesor Srebrny wspomina, klasyczne już „Miasto Santa Cruz” Janiny Morawskiej i wyraża się o nim pochlebnie. Natomiast nagrodzone na konkursie jest już gorsze.

— „To znaczy — dodaje — nie jest złe, ale jest gorsze od poprzedniego. Wogóle Morawska przeczy w swym artykule (Pion Nr. 92, Kurjer Wileński Nr. 193 z dn. 16.VIII b. r. (przyp. własny) praktyce, wynikiem osiągnięty. Dobre jest w jej słuchowiskach właśnie to, co się nie mieści w ramach teoretycznych norm, przez nią samą wyznaczonych”.

Profesor przerywa swe uwagi i rzuca: — „Radjo nie dało mi dotychczas żadnego przeżycia, nie wywarło żadnego wrażenia. Jest ono raczej łatwym przewodnikiem. — I już precyzując zarzuty dodaje: — Naprzykład transmituje się dużo muzyki, popularyzuje się ją. Z drugiej strony — demoralizuje się słuchaczy. Ta łatwość dostępu, w każdej chwili, do odbiornika — krzewi nonszalancję, niepoważne traktowanie”. Wiesz nie działające głośniki, „Symfonie Beethovena przy kolacji” są koszarne dla mego rozmówcy. Czuję ciche oburzenie profesora.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCYNĄ WIELU CHORÓB

(kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami CHOLEKINAZA polega na pobudzeniu wątroby, do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie.

z powrotem bałtycką brzęczącą i odczuwa dotkliwy głód ekspansji, głód kolonii, musi zwrócić się ku postaci wielkiego polskiego pioniera kolonialnego, choć nie dla Polski, lecz dla Holandji zawojował na Brazylię, o czym świadczy dowodnie medal wybitny w roku 1637 na jego cześć przez ówczesną holenderską Kompanję Zachodnio-Indyjską. On to w pochodach konkwestatorskich wypełnił sławą swego oręża burliwymi dziesięciolecie, zdobył dla Holandji całą prawie Brazylię, Parahibę i Pernambuco, stany, w których tak licznie gromadzi się dziś wychoźstwo polskie, i w nieustannych szczęśliwych bitwach uzyskał szereg generała artylerji i admirała holenderskiego. Powołany przez Władysława IV na służbę polską, on to w przeddzień wojen kozackich i „potopu” pozbawioną broni palnej i dział Rzeczpospolitą uzbroił, był duszą bohaterskiej obrony Lwowa przed Chmielnikiem, właściwym dowódcą w bitwie pod Zborowem, w której geniuszem swym i męstwem wojsko i Rzeczpospolita ocalała, a przez to i bohaterów, zamkniętych z Jeremim Wiśniowicem z Zbarażu. On to był mistrzem artylerji polskiej i zreformował na europejską modłę hołdującą przestarzałe taktyce wojsko polskie. To jeden z plejady polskich Wodzów.

Nie należy się dziwić, że postać tej miary zafascynowała Jerzego Bohdana Rychlińskiego, autora Holendra latającego (r. 1920), Mah-Jonga (r. 1925) i Róży Korsarskiej (r. 1928), który od pierwszych dni powstania Państwa, piśmem i czynem służył idei Morza Polskiego i stworzenia polskiej siły na morzu. W szeregu wstrząsających obrazów autor „Przygód Krzysztofa Arciszewskiego” kreśli jego życie podążając za czerwoną nicią tęsknoty bohatera do „Czerwonej żmii”, księżniczki hiszpańskiej, tęsknoty, złożonej wkońcu w ofierze potężniejszej miłości dla Ojczyzny. Poza tą dyskretnie wplecioną fabułą książka jest tak źródłowa i ścisła, jak dokument historyczny.

— Antoni Marczyński. *Pieniądze zdobyte łatwo, ale...* Powieść. Kraków 1936. Skład Główny Gebethner i Wolff Warszawa.

Interesuje nas jednak sprawa słuchowiska. Więc omijam tę uwagę ogólną i pytam profesora, czy widzi możliwość wyodrębnienia słuchowiska, jako gatunku radiowego, w czym szukać należy, jego zdaniem, tworzywa.

— „Słuchowisko, rządzące się własnymi prawami — odpowiada profesor — może być stworzone. A środki? — myślę, że słowo winno w niem grać rolę ważną, ale nie jedyną. Obok słowa muszą wejść do słuchowiska elementy dźwiękowe. „Santa Cruz” naprzykład było bliskie wartości słuchowiskowej. Chodzi przede wszystkim o jakiś samodzielny wyraz dźwiękowy”.

Pytam skolei o eksperymenty w dziedzinie „realjów” dźwiękowych, pragnę wysłuchać zdania profesora o roli, znaczeniu i możliwościach słuchowiska bezsłownego.

— „Eksperymenty mogą odkryć nowe wartości, wskazać nowe drogi, ale nie mogą pozostać, jako samodzielne słuchowiska. Można tą drogą rozszerzyć zakres dźwięków realnych, które odgrywają duże znaczenie — ale zostaną to tylko ciągi i coraz dalsze eksperymenty. Wskazana jest raczej koordynacja elementów” — konkluduje profesor.

— „Pan pamięta co mówił ks. Śledziwski o trzaskach, zgrzytach, szmerach? — podchwytuje mój rozmówca, nawiązując do ostatniej „srody słuchowiskowej” — Otóż tego nie bierzemy pod uwagę w naszych rozważaniach. Wychodzimy z założenia, że techniką się z tem uporała. Mówiąc o możliwościach, wysuwamy się myślą w przyszłość, mamy na myśli słuchowisko, jako poszukiwany, samodzielny wyraz radja, po eliminacji braków technicznych. Co może stworzyć słuchowisko? Myślę, że koordynacja może dać coś nowego, koordynacja wszelkich możliwych wartości dźwięku. Słuchowisko przyszłe musi być oparte na dźwięku par excellence od słowa, poprzez dźwięki realne, do muzyki włącznie” — kończy profesor Srebrny swe uwagi o przyszłym słuchowisku.

Wywiad przeprowadził
L. Feygin.



Do Warszawy na 11. XI.

Karty uczestnictwa dla osób, udających się do Warszawy na obchód rocznicy niepodległości będą do nabycia, począwszy od dnia 6 bm. we wszystkich oddziałach „Orbisu” oraz we wszystkich kioskach „Ruchu” na dworcach kolejowych Karty uczestnictwa ważne będą od 9 do 12 bm. wł., wobec czego przybywający do Warszawy ukończyć muszą podróż powrotną przed godz. 24-tą w dn. 12 bm. Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 3, przyczem w cenie tej mieści się opłata za wstęp na rewję wojskową na specjalnie zarezerwowane miejsca. Cena przejazdu do Warszawy i z powrotem łącznie z dopłatą za kartę uczestnictwa wynosić będzie w klasie III poc. osob. z Wilna zł. 12.70.

Polski przemysł ludowy we Francji

Z inicjatywy Światowego Związku Polaków z zagranicy rozpoczęto wśród kobiet polskich na emigracji we Francji intensywną propagandę tkactwa i kilimkarstwa. Wyroby polskiego przemysłu ludowego we Francji znajdują zawsze chętnych nabywców, przyczem szczególnym popytem cieszą się kilimy, pasyaki i dywany polskie. Tkactwo i kilimkarstwo stanowiąc może poważne źródło dochodu dla naszej emigracji, która znajduje się we Francji w nader ciężkich warunkach.

Akcje krzewienia tkactwa i kilimkarstwa prowadzi Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet we Francji przy pomocy specjalnych instruktorek, które objeżdżają kolonje polskie.

Wśród pism

Tygodnik Literacko-Społeczny Pion przynosi w Nr. 44 (109) m. innemi następujące artykuły i twory. Józef Chładowski: Społeczeństwo polskie jako przedmiot badań socjologicznych. W. Bąk: Powrót, K. Irzykowski: O duszę Burka, B. Suchodolski: Nauka i utopia, L. Chwistek: Nietylkość snobizmu, W. Borowj: Jeszcze (krótko) o tem samym, Z. Szwejkowska: Wiersz w przeżyciach Prusa, L. Piviński: Ex libris, Al. S.: Socjologia, S. Kowalik: Wydawnictwa perjodyczne, W. Bąk: Przegląd prasy, Julian Krzyżanowski: Jeszcze w sprawie „Bogurodzicy”. Poza tem w dziale radiowym Sztuka i antena, M. Dąbrowska:

„Przegląd Artystyczny”. Nowy numer „Przeglądu Artystycznego” na listopad zawiera szereg ciekawych artykułów, m. in. artykuł znanego pisarza rosyjskiego M. Jewrejnowa „O współczesnej dramaturgji” oraz G. Powołodnyj uwagi p. t. „Na marginesie teorii M. Jewrejnowa”, dalej rozważania estetyczne M. Grużewskiego p. t. „Kabalistyczny klucz malarstwa”, artykuły A. Rukowińskiego „Wśród muzyków stolicy”, H. Gościnniej „Życie artystyczne Krakowa”, Z. Badowskiego „Z wystaw Zachęty”, sprawozdania z teatrów oraz obszerną kronikę artystyczną. W dziale ilustracyjnym widzimy reprodukcje obrazów St. Karniewskiego, St. Worjana, Wojciecha Kossaka Józefa Mehoffera, M. Koźnińskiego, reprodukcje rzeźb Marji Kwietniewskiej oraz liczne fotografie artystek i artystów. Cena n-ru 50 gr.

Nowości wydawnicze

Wł. Pobóg-Malinowski, Józef Piłsudski 1901—1908. W ogniu rewolucji. Na półkach księgarskich ukazał się drugi tom wielkiej monografii o Józefie Piłsudskim pióra Wł. Pobóg-Malinowskiego. Imponująca rozmiarami (662 str.) i starannością wydana książka zawiera bogactwo rewelacyjnego materiału, który umiejętnie zebrany i opracowany rozwija całe mnóstwo legend i przesądów, zasnuwających ten niedawne dzieje, przełomowe lata początku w. XX, dając nowy niezmany, a fotograficznie wierny i prawdziwy obraz pierwszych walków zbrojnej walki o niepodległość.

Początek XIX w., lata 1901—1908, dzieje partji socjalistycznej i Piłsudskiego w Galicji, zagranicą, w Londynie, przeniesienie terenu działań do kraju, wojna rosyjsko-japońska i rewolucja w Rosji, a w związku z tem podróże Piłsudskiego do Tokio, pierwsze próby budowania siły fizycznej, wkroczenie partji na drogę teroru, później na drogę walki grupowej, przemiany wewnętrzne i rozłam w partji, okres walki indywidualnej, której najważniejszym zdarzeniem był napad na pociąg w Bezdanach — wszystko to znalazło przez pierwszy szczegółowo przedstawienie na kartach tej olbrzymiej książki.

W najbliższym czasie zostaną omówione oba tomy jako całość przynosząca dokumentaryczną wartość dla badaczy naszych dziejów niepodległościowych i ich Przewodnika: Marzałka Józefa Piłsudskiego.

J. Rychliński: *Przygody Krzysztofa Arciszewskiego*. Książnica—Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 184. Zł. 2-80. Z pośród postaci historycznych, dopominających się od potomnych pamięci i kontynuowania dróg ich życia, jedną z najważniejszych najaktualniejszych jest Krzysztof Arciszewski, starszy nad armatą koronną czyli generał artylerji za Władysława IV i Jana Kazimierza, Polska, która otwarła

Spis utworów Marczyńskiego zawiera 35 pozycji. Omawiana powieść jest zatem trzydziestą i szóstą. A pamiętamy przecież wszyscy pierwszy występ autora („Czarna Pani”), entuzjasty cznie przyjęty przez śp. Zdzisława Dębickiego. Tempo pracy iście amerykańskie.

Należy niejako do dobrego tonu wymyślać na Marczyńskiego. Tak jeden z drugim snob lite racki zaczytuje się „oficjalnie” Wallace'em, za obraz osobistą poczytwałby sobie posądzenie iż nie zna Decobry, lub Pitigrillo, ale na dźwięk nazwiska Marczyńskiego kręci nosem i udaje, że dał się kiedyś nabrać na przeczytanie jednej powieści i „ma tych bzdurstw dosyć”. Tymczasem ma zacerwienione powieki, gdyż zamiast spać w nocy pożera cichcem jedną za drugą książki... Marczyńskiego.

Można występować wogóle przeciwko literaturze sensorycznej. Skoro się jednak jej istnienie uznaje i toleruje, nie można zwalczać Marczyńskiego. Nie pisze on arcydzieł, nie aspiruje do Akademii Literatury, dostarcza towaru, który daje wielu ludziom odpoczynek i wytchnienie. Ponieważ jest to autor polski zasługujący conajmniej na tyle względów, co autorzy importowani Chociażby dlatego, że bije ich wszystkich pod względem językowym.

„Pieniądze zdobyte łatwo, ale...” jest typową powieścią kryminalną. Jest w niej morderstwo, są niewinne oskarżenia, a nawet jest zamordowana, która żyje Streścił tej powieści, jak zresztą żadnej uczciwej powieści kryminalnej nie można.

Powieść odznacza się wszystkimi zaletami pióra Marczyńskiego (niezwykła fabuła, umiejętność trzymania uwagi czytelnika w napięciu itd.) i wszystkie jego wady, z których najbardziej irytującą jest szermowanie bardzo jednoznacznie „dwuznacznikami”.

Posmak sensacji mają rozdziały, w których autor, nadając osobom żywym i niezmiernie na bryku warszawskim popularnym dość przejrzyste pseudonimy, opisuje stosunki w stołecznym światku literacko-dziennikarskim. Wiele w tem przesady, ale jest i trochę prawdy. gel.

Mjr.—pil. St. Karpiński: *Polskie skrzydła w moich latach długodystansowych*. Książnica — Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 264. Zł. 4.50. Polska literatura lotnicza wzbogaciła się o nowe dzieło pióra znanego w kołach lotniczych i w całym społeczeństwie polskim, jako „srebrno skrzydłowego Afganczyka, majora-pilota Stanisława Karpińskiego. Nowa książka, zatytułowana przez autora „Polskie skrzydła w moich latach długodystansowych”, zawiera barwny i niezmiernie ciekawy opis wrażeń z wykonanych przez niego 3-ech wielkich lotów długodystansowych. Poprzedzona krótką przedmową autora i wstępem, obrazującym jego dążenia w kierunku urzeczywistnienia lotniczych zamierzeń, gdy trzeba było zdobywać „pięć po pięci”, — wprowadza następnie czytelnika w niezmany przeciętnemu człowiekowi czarowny świat przeżyć lotnika, który na polskich skrzydłach przemierza kolejno: całą Polskę w jednym skoku — Europę w sześciu wielkich lotach, — i następnie egzotyczne kraje Azji i Afryki, by z tym samym nieslabnącym zapałem przygotować gigantyczny lot do piątej części świata — Australji.

Książka majora—pilota Karpińskiego wprowadza do polskiej literatury lotniczej nowe wartościowe pierwiastki. Autor, stuprocentowy czło wiek dwudziestego wieku, — doświadczony lotnik, umięjący z zimną krwią obliczyć, każde zamierzone posunięcie i następnie konsekwentnie w czyn je zamienić, otwiera nam jednocześnie swe gorące serce poety-marzyciela. Styl książki prosty, trafiający przez swą szczerść wprost do umysłów i serc czytelników.

Dedykacja na pierwszej stronie książki stwierdza, iż autor, widzący przyszłość Polski w naszej młodzieży, — jej właśnie, tej młodzieży, „tęskniącej podświadomie do skrzydeł”, pragnie swą powieścią w głębokim przekonaniu, że wzbudzi ona w niej serdecznie ukochanie naszego lotnictwa. Książka napisana jest w ten sposób, że każdy znajdzie w niej dla siebie cenne wartości: młodzieńczy zapał, pęd ku słońcu, radość życia i nieugiętą wolę, prowadzącą poprzez wszelkie przeciwności do jasnego zwycięstwa.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka pow.

— KWAS SIARCZANY POPULARYZUJE SIĘ. 2 listopada wydarzyła się w Wilejce niecodzienna sensacja. O godz. 5 rano na podwórku Szymkiewicza Pawła przy ul. Żwirki 14 woźny Inspektoratu Szkolnego Kabak Jan oblał twarz Morez Eudokiji kwasem siarczanym. Tło zajścia narazie jest nieznanne, prawdopodobnie wynika ono na tle miłosnem. W. R.

— WALNY ZJAZD ODDZIAŁU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. 3-go b. m. odbył się w Wilejce Walny Zjazd Oddziału Powiatowego Związku Naucz. Polsk. W zjeździe wzięło udział nauczycielstwo związkowe powiatu w liczbie około 70 osób. Jako goście przybyli na przedpołudniową część obrad p. starosta Henszel, p. inspektor szkolny Stelmach, oraz dwóch delegatów z zarządu okręgu wileńskiego.

Po otwarciu zjazdu, powitaniu gości i uczestników wygłoszono referaty na tematy: „Położenie szkoły i nauczyciela na naszym terenie”, „Oświata pozaszkolna na terenie naszego oddziału”, „Obecna sytuacja stanu nauczycielskiego”. Nad referatami rozwinęła się obszerna i żywa dyskusja.

Po przerwie obiadowej złożono sprawozdanie z działalności dotychczasowego zarządu, przeprowadzono ożywioną dyskusję nad sprawozdaniami i wybrano nowy zarząd z prezesem p. M. Szajnerem.

W wolnych wnioskach upoważniono Zarząd, by oddział powiatowy zapisał się na dożywotniego członka Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. W. R.

— DZIKI WYBRYK. Niedawno wydarzył się w Wilejce wypadek, który może nam obrazowo wytłumaczyć znaczenie wyrazu wandal. U prawosławnego ks. prefekta miejscowego gimnazjum jest śliczny ogród owocowy, pielęgnowany z wielką pieczołowitością i znanstwem. Szczelnie ogrodzony wysokim parkanem i otoczony kilku gatunkami drzew i dzikich krzewów, przyciąga w porze letniej ludzki wzrok zielenią. Kilkadziesiąt dorodnych drzew owocowych wydawało na jesieni bogaty plon.

Niedawno w nocy wtargnął do tego milego zakątka jakiś furjał (inaczej niesposób nazwać) i zeskrobał skobłem korę z pni 30-tu drzew owocowych. Nieznany złoczyńca nieczny swój plan wykonał z taką dokładnością, iż na ofiarach swego szaleństwa nie zostawił ani pasma miążgi kornej, które dawałoby jakkolwiek na dzieje utrzymania przy życiu jabłoni. Strata wyrażona przez złoczyńcę sięga kilku tysięcy złotych. To co wypielęgnowano długą, usilną pracą zostało zniszczone w ciągu paru ciemnych godzin.

Niemenczyn

— PORACHUNECKI SASIEDZKIE. Józef Lawiński z folwarku Gierajka, gminy niemenczyńskiej, zameldował policji, że w dniu 1 b. m. około godz. 17 przechodząc przez wieś Zyn dnia został napadnięty i pobity przez Bolesława i Edwarda Kojsów, Jana Sinkę i Józefa Sinkiewicza z Zyndul. W czasie bójki napastnicy odebrali mu zł. 83 w gotówce i rewolwer. Była to zemsta za to, że Lawiński oskarżył napastników poprzednio o przemyt. Policja przypuszcza, że Lawiński pieniędzy nie posiadał. Rewolwer odebrano.

FRYDERYK KAMPE.

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

— Właśnie, że bardzo poważnie! — przerwał mu prędko generalny dyrektor. — Niech pan posłucha, panie hrabio. Kryzys i zastój panują na całym świecie, o tem pan wie. Pracować w takich warunkach jest coraz trudniej, o tem pan też wie. Wszędzie jest źle, a w Ameryce, gdzie mamy gros interesów najgorzej! Znam doskonale całość spraw i psychikę dzisiejszych kapitalistów. Dlatego twierdzą że koncert musi się zafalować, jeśli nie ujawni się natychmiast Jozue Manfield i nie przemówi akcjonariuszom do rozumu. Jednak pojmuje pan, że nie mogę wziąć z ulicy pierwszego lepszego przechodnia i zaangażować go do roli J. M. To musi być ktoś... To musi być osobistość, której uwierzą, że potrafiła stworzyć takie przedsiębiorstwo.

Józef Borski miał w swojej praktyce życiowej kilka niewiarogodnych wydarzeń, trafiał w różne sytuacje; jego umysł przyzwyczajał się do chwytania w lot i szybkiego trawienia spraw najbardziej zadziwiających, ale to, co teraz usłyszał, zaskoczyło go. Rzeczywiście propozycja była wyjątkowa. Oszustwo?... Nie. Bez względu na to. A jednak nie mógłby przyjąć jej z czystym sumieniem.

Z drugiej strony jakie szerokie możliwości otworzyłyby się przed nim!... Znów praca teraz już ogromna, odpowiedzialna... Będzie musiał gruntownie

Brastaw

— ZŁE PSY KSIĘDZA PROBOSZCZA. — Bronisława Karłowiczówna z Rejstaniek, gm. widzkiej zameldowała policji, że w dniu 10. 8. rb., gdy przechodziła koło Wasiewicz, gm. tve reekiej, pow. święciańskiego została napadnięta przez dwa psy ks. Budreckiego, które ją po gryzły. Według orzeczenia lekarskiego Karłowiczówna doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. — Poszwankowana wyjaśniła, że ks. Budrecki dał jej początkowo na leczenie 20 zł. i dlatego wó wczas o wypadku nie zameldowała, obecnie zaś ks. Budrecki odmówił jej zwrotu kosztów dalszego leczenia. Skargę skierowano do wiceprokuratora w Wilnie.

Święciany

— ŚMIERTELNE PORACHUNKI. Ernest Zimem z majątku Sorokpol, gm. podbrodzkiej, zameldował policji w dniu 31 ub. m., że w dniu 8. 9. rb. we wsi Piórki został pobity jego robotnik Bronisław Juraniec przez Piotra Żejmę z Baluli. Wskutek doznanych obrażeń głowy Juraniec zmarł w dniu 24 ub. m.

— NAPAD W MIELEGIANACH. 4 b. m. o godz. 3 do niezamkniętego mieszkania Hieronima Czepanisa w Mielegianach wtargnęło 2 osobników, którzy usiłowali udusić śpiącego Czepanisa. W czasie szamotaniny, jeden z napastników zranił Czepanisa wystrzałem z rewolweru w szyję, poczem obaj zbiegli. Jednemu z napastników Czepanis podrapał twarz. Policja zatrzymała Teofila Gierdziusza z Opszt, gm. twareckiej, który na twarzy miał świeże ślady od zadrapania. Czepanis poznał go. — Gierdziusz jest znany, jako złodziej i obecnie znajdował się pod dozorem policji.

Postawy

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. — 30 ub. m. na drodze państwowej Kobylnik — Wieręki, około kolonji Humieński, w czasie rozrywania kamienią prochem, zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Odłamki rozrywanego kamienia rozszarpały lewą dłoń robotnikowi Al. Kuźmi nowi, mieszkańcowi m. Wilna.

— „CYWILIZACJA“ PRZEDMIĘŚĆ SIĘGA NA WIEŚ. 29 ub. m. na rynku w Kobylniku, w czasie odbywającego się targu, kobylnikanka Sabina Kozieko oblała oczy kwasem solnym mieszkańcowi folwarku Dobrzeitak Włodzimierzowi Pumpurowi. Był to akt zemsty na tle stosunków miłosnych.

Mołodeczno

— KRWAWA BÓJKA. Józef Jasiukiewicz z Koleczuk, gm. połoczańskiej, zameldował policji, że w dniu 14 ub. m. gdy wracał z Lebieżewia do domu, dogonił go Sergiusz Daszkiwicz z Siemion, gm. połoczańskiej i zranił go uszczem w lewe biodro. Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Daszkiwicz zranił Jasiukiewicza w czasie bójki.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W dniu 22 ub. m. Józef Ignatowicz, paroch folwarku

Porzece, gm. połoczańskiej, zam. w fol Rokszow, w czasie pracy przy sieczkarni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi ucięcia prawej ręki powyżej kiści. Umieszczono go w szpitalu w Mołodecznie.

Nowa Wilejka

— W SPRAWIE CMENTARZA. — W roku ubiegłym z okazji Święta Niepodległości w dniu 11 listopada wzniesiono wielki krzyż dębowy na mogile powstańca ś. p. Landzberga. Były pochody, przemówienia i t. d. Zdawałoby się, że komitet, który w ub. roku zorganizował tę uroczystą i piękną uroczystość zapomniał o tym grobie w Zaduszki. Tymczasem stwierdzić było można, że na mogile ś. p. Landzberga nie zapalono jednego światełka.

A warto wspomnieć, że w roku bież. cmentarz został uporządkowany przez harcerzy i uczni, co zrobiło na odwiedzających bardzo dodatnie wrażenie. Słychać też o powstaniu funduszu na ogrodzenie cmentarza, co byłoby bardzo pożądanem, gdyż stan obecny nie odpowiada powadze miejsca. Szczególnie w porze letniej jest to bardzo przykre, kiedy spotyka się na cmentarzu zbierających kwiaty i owoce (małiny) z grobów, a nawet pasące się bydło.

— Z DESZCZU POD RYNNĘ. I Nowa Wilejka uszczęśliwiona została instytucją lekarzy rejonowych. Położenie byłego ambulatorjum Ubezpiecz. Społ. nie było dogodnym, mieściło się bowiem prawie na najwyższym punkcie Nowej Wilejki. Dojście dla chorych — a ci przecież odwiedzają ambulatorjum — było bardzo utrudnione.

Obecnie z chwilą wprowadzenia lekarzy rejonowych, ambulatorjum zamknięto, a wynajęto dla wszystkich lekarzy nowy lokal w domu, gdzie mieściła się apteka, w punkcie wprawdzie o wiele dogodniejszym, lecz sam lokal, a przynajmniej pokój przeznaczony na poczekalnię, jest stanowczo za mały, gdyż przestrzeń jego wynosi około 4x4 mtr. Na przestrzeni tej zmieścić się muszą pacjenci bez względu na chorobę. Czyż stan taki odpowiada wymaganiom sanitarnym i higieny?

Czekając w takiej ciasnocie zdrowy nabawić się musi choroby, a to nie leży chyba w intencji szukających porady lekarskiej, ani Ubezpieczalni.

Wybryki łobuzerskie w N.-Wilejce

W niedzielę w nocy w Nowej Wilejce znowu powtórzyły się wybryki łobuzerskie polegające na „straszeniu“ spokojnych obywateli miasta i bicia szyb. Przy ulicy Kojrańskiej wybito szybę wraz z okiennicą w mieszkaniu A. Gordona — właściciela sklepu spożywczego przy ulicy Kojrańskiej 22. U jego sąsiada wybito dużymi kamieniami drzwi. Nieco później ciż sami osobnicy wybili szybę i drzwi w mieszkaniu wdowy Charmacowej przy ul. Dolnej 1.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Chroni i upiększa cerę PUDER ABARID

poznać całą maszynę, by na każde pytanie mieć gotową odpowiedź, bo niech się nie ludzi p. Anzeim Lundquist — jego marjonetką nigdy nie będzie, o nie!...

— A Wanda?... — pomyślał nagle. — Co z nią będzie? Przecież nie mogę jej zabrać ze sobą!...

Wśląd za tem uświadomił sobie, że innego wyjścia niema, gdyż teraz nie może wrócić do dziewczyny z pustymi rękoma: albo przyjdzie do niej i udowodni, że stoi twardo na nogach, albo nigdy nie powróci.

W tem postanowieniu objawił się charakter Borskiego, nieuznający rozstrzygnięć połowicznych. Co ludzie nazwaliby próżnością lub fałszywą ambicją, to było u niego odruchem szczerym i naturalnym.

Przez nawał sprzecznych myśli, tłoczących się bezładnie w głowie, posłyszał przekonywujący głos Anzelm Lundquista:

— Niech się pan zastanowi jeszcze nad jedną okolicznością, panie hrabio. Nasze zakłady zatrudniają tysiące robotników i urzędników. Czy pan nie chciałby się przyczynić do tego, aby ci ludzie nadal pracowali?

Borski zacisnął zęby, na policzkach ostro się zarysowały mięśnie. Wstał, podszedł do dyrektora generalnego, wyciągnął rękę i powiedział zdecydowanie:

— Dobrze. Zgadzam się.

Anzeim Lundquist mocno uściśnął dłoń Borskiego i westchnął z ulgą.

— No, to doskonale. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami wkrótce doprowadzimy wszystko do porządku.

— Chciałbym wiedzieć jedno — zauważył Borski

— jakim sposobem wimowi pan w ludzi, że jestem Jozue Manfield?

Lundquist uspokajająco skinął głową:

— O to pan hrabia może być całkiem spokojny. Jeśli do tej pory udało mi się ukryć śmierć Manfielda, to pokazanie go żywym nie sprawi wielkich trudności.

Nad Helsinkami zapadła biała noc: było widno jak w dzień, tylko przedmioty nie rzucały na ziemię najmniejszego cienia.

W nieruchomem powietrzu nie odezwał się ptak, nie przeleciał owad, drzewa i rośliny, zdawało się, wstrzymały oddech i zamarły.

Tej nocy Józef de Lucca hrabia Borski przemienił się w Jozue Manfielda.

Zeszedł ze sceny i ukrył się w kulisach.

ROZDZIAŁ II.

W lecie na dalekiej Północy zmierzch trwa krótko. Po paru godzinach ciemności rozplywa się w jasnej, jakby woskowej poświacie. W ciemnym lesie jest widniej niż w słoneczny dzień. Łatwo rozróżnić najmniejsze korzenie, przecinające ścieżki; z brzegu morskiego można bez trudu dojrzeć statek na dalekim horyzoncie i nawet łódkę rybacką. Na jednostajnym, szaromlecznym tle nieba wisi wielka żółtawa tarcza księżyca, zasnuta jasnopomarańczowym welonem. Do pierwszych promieni słońca panuje martwa, biała noc. Na ten okres wielu ludzi wyjeżdża na Południe, uciekając przed bezsennością i głuchym niepokojem, rujnującym nerwy.

(D. c. n.).

Inteligencja żydowska w Wilnie dyskutuje nad możliwościami ruchu terytorjalistycznego

Onegdaj odbyło się w lokalu Związku Lekarzy Żydów zebranie dyskusyjne z udziałem działacza społecznego dr. J. Kruka na temat ruchu terytorjalnego wśród Żydów. W tezach swych wysunął dr. Kruk konieczność skolonizowania przez Żydów terenów pozaeuropejskich słabo dotąd zaludnionych. Dr. Kruk przeprowadził w tej sprawie szereg rozmów w Londynie z kierowniczymi osobistościami społecznego i politycznego życia, które z wielką sympatją odniosły się do tych koncepcji.

Ruch terytorjalistyczny wśród Żydów nie jest nowy. Był już kilkakrotnie na porządku obrad żydowskich i nieżydowskich działaczy społecznych tembardziej, że spotkał się z żywym oddźwiękiem wśród państw, które chciały oddać swe kolonie pod akcję kolonizacyjną (projekt angielski z Ugandy, kolonizacja argentyńska, obecnie projekt rządu ekwadorskiego). Nie miał jednakowóż wielkiego powodzenia wśród mas żydowskich. Obecnie znowu odżył, a przywódcy jego i teoretycy dążą do skoncentrowania dokoła tej idei sympatji mas żydowskich w Polsce. Organem tego ruchu jest miesięcznik „Frajland”.

W dyskusji wysunął swoje tezy adw. Czerlichow, mówiąc o przeludnieniu Europy i potrzebie agrarnej kolonizacji żydowskiej na względnie wolnych terenach. Szereg osób wypowiedziało się za tą koncepcją, zwalczali ją zaś socjaliści, którzy zmianę w położeniu Żydów łączą ze zmianą stosunków społecznych w ogóle i sjonisiści, którzy widzą w tym ruchu konkurenta dla Palestyny.

W każdym razie mamy tu do czynienia z jeszcze jedną praktyczną próbą rozwiązania kwestii żydowskiej, próbą, która, gdyby dała się urzeczywistnić, nie byłaby obojętną dla krajów gęsto przez spauperyzowaną i sproleta ryzowaną ludność żydowską zamieszkanych.

Chałwa skartelizowana

Jednocześnie z utworzeniem syndykatu browarów producenci chałwy utworzyli również syndykat, podnosząc cenę na ten doś podulamy u nas artykuł w sprzedaży hurtowej, zastrzegając jednocześnie dotychczasową wysokość cen w sprzedaży detalicznej. Naturalnie, takie stanowisko producentów jest bardzo nie na rękę detalistom, którzy w sprawie tej od byli naradę, wynosząc uchwały o wszczęciu walki z nowoutworzonym syndykatem.

Życzymy im powodzenia w tej walce z tem jednak zastrzeżeniem, że po obaleniu kartelu chałwa potanieje i w detalicznej sprzedaży.

Giełda zbożowo-towarowa i lniana w Wilnie

z dnia 5 listopada 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa-cytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Z y t o	I standart	700 g/l	13.75	14.—
	II	670	13.25	13.50
Pszonica	I	745	18.50	19.—
	II	720	18.—	18.50
Jęczmień	I	650 (kaz.)	13.—	13.50
	II	620	12.50	13.—
Owies	I	490	15.50	15.75
	II	470	14.—	14.50
Mąka pszenna gatunek	I—C		30.25	30.75
	II—E		26.25	26.75
	II—G		22.—	22.50
..	tytnia do 45%		23.—	24.—
..	.. do 55%		20.75	21.50
..	.. razowa do 90%		16.75	17.25
Poluska			24.—	25.—
Wyka			21.—	22.—
Żubin niebieski			8.25	8.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			30.—	31.—
Len standaryzowany:				
trzepany Wolożyn basis I		1460.—	1500.—	
.. Miory sk. 216.50		1340.—	1380.—	
.. Traby		1540.—	1580.—	
.. Horodziej		1620.—	1660.—	
Czesany Horodz. b. l. sk. 303.10		2050.—	2090.—	
Targaniec gat. I/II—80/20		1100.—	1130.—	

Kina i Filmy

„EPIZOD“ — (kino Pan).

Film produkcji austriackiej „Epizod“ miał stać się drugim, polskim dubbingiem (pierwszym był obraz „Siostra Marta jest szpiegiem“). Okazało się jednak, że dubbing „Epizodu“ wypadł bardzo niezadawalająco, tak, że do Wilna trafiła wersja oryginalna, i to napewno z pożytkiem dla całości.

Scenariusz filmu opowiada nam może zamało prawdopodobną, ale zato bardzo zajmującą, historią młodej studentki, która traci nieduży kapitał, stanowiący dotychczas jej jedyne źródło utrzymania. W chwili, gdy się zdaje, że poło-żenie dziewczyny jest beznadziejne, pojawia się jak prawdziwy deus ex machina bogaty, starszy jegomość, który — wyraźnie bezinteresownie („jak w bajce“ — twierdzi słusznie sama bohaterka, my zaś możemy dodać — jak w filmie) obdarza miesiście studentkę wcale pokazałymi czekami. Idylla trwa do chwili, w której zjawia się „ten jedyny“. Po nieporozumieniach i komplikacjach, wszystko kończy się dobrze. Reżyser — Walter Reisch bardzo starannie demonstruje nam tą historię.

Posród wykonawców na pierwsze miejsce wy-bija się Paula Wessely, młoda artystka wiedeńska, która debiutowała w filmie „Maskarada“. Rutyna sceniczna dopomaga jej wyjść ręką obronną z aktorsko — trudnych do zagrania scen. To też wzbudza bez trudu sympatję. Jej

Na wileńskim bruku

BESTJALSKIE POBICIE.

Weronikę Kraulis przywozła do ambulatorjum pogotowia ratunkowego — matka, 63-letnia staruszka młoda niewiastę w okropnym stanie Niewiasta była cała zbroczona krwią. Ciało było w śniecach, kość na prawej ręce zdruzgotana, palce pokrajane, na górnej części głowy widniała rana.

Z trudem nałożono jej opatrunek. Gdy niewiasta znalazła się w niewoli bandażów, opowie-dzia następującą historię:

Od dłuższego czasu utrzymywała stosunki z niejakim Edwardem Kossakowskim, przy ulicy Wilkomińskiej 86, robotnikiem betoniarni miejskiej przy ulicy Piłsudskiego. Przed pięciu tygodniami powiła dziecko, lecz ojciec jego — Kossakowski — odwrócił się od obojga. Znalazł sobie inną. Onegdaj udała się na fabrykę, prosząc, by dał kilka złotych dla dziecka. Kossakowski dał jej 2 złote, lecz uprzedził, że za to „połamię jej kości“. I słowa dotrzymał. Wezoraż gdy wracała późno wieczorem do domu przy ulicy Olimpia 10 tuż przy „kalitce“ została napadnięta przez Kossakowskiego oraz jego nową przyjaciółkę. Nieszczęśliwą bito w niemilosierny sposób. (c)

PODHUMORZONY PRZECHODZEŃ SPADEŁ Z MOSTU NA TOR KOLEJOWY.

Onegdaj wieczorem na kolejowy most Raduński wszedł jakiś podhumorzony jegomość. Wyraźnie zataczał się, Zeciekawiony odbywającym się pod mostem ruchem pociągów nieznanym zbliżył się chwiejnym krokiem do barjery i oparłszy się o nią całym ciężarem ciała, którego nie mogły utrzymać osłabione alkoholem nogi, przecylił się, zapominając o prawach równowagi. Nagle rozległ się krzyk. Wesoły pan stracił równowagę i runął z mostu na tor, obok przejeżdżającego pociągu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie został zabity. Pogotowie ratunkowe przywozilo go mocno poturbowanego do szpitala Św. Jakóba, gdzie stwierdzono jego tożsamość: Stanisław Szalewicz (Wielka 39), 33 l.

CI NIE MYŚLELI O UMARŁYCH.

Dzień Zaduszny na Rossie. Płoną lampjony i świece. Cmentarz roi się od ludzi. Błaski światła migocą na pożółkłej zieleni drzew. Na cmentarzu panuje uroczysty podniosły nastrój. Myśli unoszą się ku tym najbliższym, którzy odeszli na zawsze.

Lecz nie wszyscy są w tak podniosłym nastroju. Wśród skupionych uwiązają się złodzieje, szukając okazji. Nadarzyła się niejedna. Na Rossie skradziono Kazimierzowi Piwiskiwowi (ul. Bracka 9) 197 zł., Eleonorze Lewiczowej wykradziono z torebki 17 zł., Witoldowi Zienkiewiczowi skradziono zegarek

Czujni funkcjonariusze policji śledczej zatrzymali również na gorącym uczynku kradzieży parę zamiejscowych złodziei: Feliksa Grotowskiego i Ludwikę Goworek. Osadzono ich w areszcie. (c)

CZŁOWIEK — MAŁPA OŻENIŁ SIĘ.

Kartoteka wydziału śledczego posiada swoje własne „zoo“. Z poszczególnych kart albumu

Krwawe starcie przechodnia z oszustami

Wilnianin p. Reksé, przechodząc wczoraj ulicą I-szej Baterji zauważył, jak trzech oszustów rynkowych zwabiło do wnętrza bramy jednego z domów kobietę, wciągając ją do gry w „trzy blaszki“.

Przechodzień, poczuwając się do obowiązku ostrzeżenia naiwnej niewiasty, zbliżył się do niej i dał do zrozumienia, że ma do czynienia z oszustami. Obywatelskie to stanowisko p. Rekséa mocno nie podobalo się oszustom. Jeden z nich zbliżył się do p. Rekséa i z całej siły uderzył go w twarz, jednocześnie pozostali również rzucili się na przechodnia, który w obronie własnego życia wydobyl rewlower.

przestępców wyzieraają fotografie złodzieja „kota“, złodzieja „wilka“, kieszonkowca „rysi“, szopenfeldziarki „pantery“ itd.

Wśród tej galerji przestępców o różnorodnych zoologicznych przezwiskach nie zabrakło również — „Człowieka małpy“.

Przewisko to nosi znany policji złodziej-szek mieszkaniowy M. Perek nie tyle dla swego zewnętrznego, zresztą dość uderzającego podobieństwa do tego zwierzęcia, ile ze względu na inną zaletę: — zwinność.

Nikt nie potrafił tak dobrze jak Perek skakać z dachu na dach, wdrapywać się ze zręcznością szympansa po rynnie deszczowej na 2 i 3 piętro kamienic, zeskakiwać z balkonów itd.

Przed kilku tygodniami „Człowiek małpa“ znikł nagle z Wilna. Nikt bynajmniej po nim nie tęsknił, lecz w międzyczasie wyszły na jaw jego stare „grzeszki“.

Po daremnych poszukiwaniach w mieście i okolicy, rozesłano za nim listy gończe, aż wreszcie policja wileńska otrzymała odpowiedź z Lidy:

„Człowiek małpa ożenił się w Lidzie i spędza miodowy miesiąc w zaciszu domowym“.

Przymusowa „eksportacja“ do Wilna narusza, jednak, idyllę małżeńską człowieka-małpy.

ZAGADKA.

Onegdaj wieczorem funkcjonariusze wydziału śledczego przeprowadzili rewizje w hotelach, knajpach oraz pokojach umeblowanych, odnaj-

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Koncert Marion Anderson. — Dziś, w dn. 6 listopada o godz. 8 m. 30 wiecz. Wilno będzie miało sposobność usłyszeć największą śpiewaczkę doby obecnej MARION ANDERSON, która przejeżdżem zawita do nas z jedy-nym koncertem. W programie: Claudio Monteverdi, Schubert, Klippen, Sibelius i murzyńskie pieśni (negro spirituals). Przy fortepianie Kosti Vehanen. Ceny miejsc od zł. 1.40 do 7.10. Zniżki, wszystkie kupony i passe — partout, oprócz miejsc stałych — nieważne. Bilety wcześnieje do nabycia w kasie zamawiając „Lutnia“. W dniu koncertu od godz. 5 po poł. w Teatrze Miejskim na Pohulance.

— Premiera w Teatrze na Pohulance — Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie dwoipna trzyaktowa komedia Verneula p. t. „SZKOŁA TAŃCÓW“, poruszająca temat, jak widać z tytułu, niezmiernie aktualny w chwili obecnej nietylko we Francji ale i u nas.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś 6 hm. w Wołkowysku — o godz. 4 po poł. „Oberżystka“ — komedia K. Goldoniego i wieczorem świetną komedię A. Hopwooda „Jutro pogoda“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Elny Gistedt. — Dziś „MADAME DUBARRY“ operetka z muzyką Milłocera dobitnie i ustrząca epokę Ludwika XV.

mowanych „chwilowo“ przygodnym parom. Mię-dzy innymi zrewidowano również gabinety pi-wiarni przy ulicy Bakszta 2, gdzie m. in. spędzał czas w towarzystwie „wesołej damy“, jakiej nieznamy. Ostatni w porę dowiedział się o odwiedzinach policji i czempredzej czmychnął przez okno na podwórko, pozostawiając pakun-ek. W pakunku tym znaleziono nowiułkie eleganckie ubranie męskie oraz „Hükelowski“ kapelusz.

Policja stanęła przed zagadką: Kim był ów nieznamy? — Złodziej, czy też ktoś, kto wolał zrezygnować z nowego ubrania, aniżeli „skom-promitować się“ w oczach funkcjonariuszy.

Raczej to ostatnie Ale w tym wypadku pra-wy właściciel bądź co bądź wartościowych rzeczy może spokojnie zgłosić się po ich odbiór do policji. (c)

SKŁADNICA KRADZIONYCH RZECZY W... WYDZIALE ŚLED CZYM.

Podczas licznych rewizji w melinach złodziej-skich i paserskich ujawniono większą ilość rzeczy pochodzących z kradzieży, które zamagazy-nowano w wydziale śledczym przy ulicy Ś-to Jaf-skiej Nr. 3, gdzie mogą być poznane przez poszkodowanych.

Znajduje się tam 36 sukienek, 17 firanek, fu-tro fokowe, zegarek nikiłowy, bielizna oraz szereg innych.

Zgłaszać się należy do wydziału śledczego, pokój Nr. 20. (c)

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8.30 wiecz.

Koncert Marion Anderson

Świetna gra artystów z gościami warszawskim Elną Gistedt na czele, stylowe kostiumy i dekoracje, składają się na piękną, malowniczą całość.

— „Mądra Mama“. Pod kierownictwem reżyserskim M. Tatrzańskiego rozpoczęły się próby najnowszej operetki, będącej na reper-tuarze scen europejskich p. t. „Mądra Mama“, w której Elna Gistedt ukaże się w odrębnej i zupełnie innej niż dotychczas postaci.

— Poranek symfoniczny w „Lutni“. — W najbliższą niedzielę o g. 12 m. 15 w południe w sa i „Lutni“ odbędzie się poranek symfoniczny, na którym jako solistka wystąpi Sława Bestan. Dyrygent Mieczysław Kochanowski, daje rękojmie artystycznego poziomu koncertu, który poświęca się twórczości E. Griega.

TEATR „REWJA“.

Dziś, we środę, 6 listopada, w dalszym ciągu rewja p. t. „Świat się śmieje“.

Początek przedstawienia o godz. 6.30 i 9.

RADJO WILNO

ŚRODA, dnia 6 listopada 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dz. por.; Muzyka; 7,50: Program dz.; 7,55: Giełda roln.; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dz. połudn.; 12,15: Lekarz szkolny i opieka domowa; — 12,30: Koncert muzyki saloonowej; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Od-cinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert kwartetu saloonowego St. Bodeńskiego; 16,00: Zagadki muzyczne; 16,20: Pieśni Fr. Schuberta w wyk. Haliny Hrabiny; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17,00: „Cieżki człowiek“ 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Koncert kame-rafny; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Beet-hoven — Sonata apassionata; 19,00: Przed zi-mą w gospodarstwie rolnem, wygł. red. R. Węckowicz; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,36: Wiad. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Gwiazdy przez ka'kę; 20,45: Dz. wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Z cyklu: „Twórczość Fryderyka Chopi-pina; 21,40: Kwadrans poezji; 22,05: Koncert muz. lekkiej; 23,00: Kom. met.; 23,05—23,30: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 7 listopada 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dz. por.; — Muzyka; 7,50: Program dz.; 7,55: Giełda roln.; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Z operetek Kłalmana; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kul-turalne miasta i prowincji; 15,30: Piosenki w wyk. Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguc-kiego; 16,00: Co wam się podoba? 16,15: Z ty-siąc i jednej nocy, koncert; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Kolonje niemieckie i włoskie w Afryce; 17,15: Muzyka lekka; 17,50: Książka i wiedza; 18,00: Recital skrzypcowy Hugo Kolberga; 18,30: Program na piątek; 18,40: Koncert na obój; 19,00: Przegląd litewski; — 19,10: Jak spędzić święto? 19,15 Skrzynka mu-zyczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Koncert muzyki lekkiej; 20,45: Dzien-nik wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Słu-chowisko oryginalne Jerzego Szaniawskiego p. t. „Zegarek“; 21,35: Nasze pieśni; 22,00: Koncert żyweń; 22,30: Muzyka taneczna; — 23,00: Kom. met.; 23,05—23,30: Muz. taneczna.

partnerem jest Carl Ludwig Diehl, aktor jeszcze mało znany, o przyjemnej męskiej twarzy, gra-jący dobrze. Reszta obsady — przeciętna. Na podkreślenie zasługuje miła ilustracja muzyczna, staranne, przyjemne i gustowne dekoracje oraz piękne zdjęcia.

Jako nadprogram — abisyńsko - włoskie aktualja, które nazwane są „nowym reportażem z terenu wojny“. Okazuje się jednak, że jest to zlepek ze starych, dawno wyświetlanych „aktualij“.

„SKANDALE MILJONERÓW“ (kino Casino).

Film „Skandale milionów“ ma jako tło życie i obyczaje młodego pokolenia amerykańskiego, należącego do t. zwanego wyższego towarzystwa. Daje nam również możliwość poznania się z pracą dziennikarską Nowego Świata. Ciągłe polowanie za sensacją, której żąda publiczność, najbardziej pomysłowe tricki dziennikarzy, by móc dostarczyć w porę, przed innymi — najnowsze reportaże i zdjęcia zbrodni i skan-dali towarzyskich — wszystko to daje scenar-zyście okazję do szeregu dowcipnych i weso-łych sytuacji.

Po filmie „Ich Noce“ — poraz drugi wi-dzimy Clarka Gable'a w roli energicznego i zdolnego dziennikarza. I tu również wyjątkowy ten artysta daje przepyszną sylwetkę nie prze-bierającego w środkach, trochę brutalnego, ale w gruncie rzeczy sympatycznego redaktora — Brancha Branch zakochuje się w Stavon Nor-wood, młodej i bogatej pannie z najlepszego to-warzystwa, która z braku innej roboty zajmuje

się dziennikarstwem. Do tego zρέcznie wpie-ciona zostaje historia morderstwa bogatej mę-żatki przez przyjaciela Shavon Jim Branch za-bawia się w detektywa i odkrywa mordercę, w celu zdobycia sensacyjnych wiadomości dla swego dziennika, przedewszystkiem zaś — by dowieść Shavon, że kocha przestępcę. Happy end? — Naturalnie.

Film ten ma wartkie tempo, dużo scen weso-łych i naprawdę — dowcipnych. Dobra re-żyserja Roberta Z. Leonarda wykorzystuje umie-jętnie scenarjusz i nie pozwala widzowi na roz-proszenie uwagi dłużyznami. Nadmiar djałogów przeciąża może trochę akcję, ale daje nam możność podziwiania tej wyjątkowej swobody i naturalności, z jaką artyści amerykańscy mó-wią na filmie. Pod tym względem są rzeczy-wicie — bezkonkurencyjni. Wśród innych wy-konawców — wytworna i ciekawa Constance Bennet w roli panny z towarzystwa i dzienni-karki — Shavon Norwood. Zimna i opanowana w grze, umie dobrze mówić dowcipy i wykazuje dużą rutynę.

Doskonały jest w roli epizodycznej dzienni-karza — fotografa znany komik amerykański — Stuart Erwin. Rozkoszną „mamusię“ dała ciekawa artystka — Billie Burke, którą pozna-liśmy w filmie „Zaledwie wczoraj“. Inteligentna ta aktorka w paru zaledwie scenach potrafiła nakreślić ciekawą sylwetkę pustej, gadatliwej i mizdrzącej się damy-wielkiego świata.

Na podkreślenie zasługują bogate dekoracje, ładne oświetlenie i piękne stroje pań. Obraz wystawiony jest bardzo starannie. A. Sid.

KRONIKA

Sroda
6
Listopad

Dziś: Leonarda, Feliksa
Jutro: Nikandra i Karyny

Wschód słońca—godz. 6 m. 33
Zachód słońca—godz. 3 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 5.XI. 1935 r.

Ciśnienie 768
Temp. średnia + 1
Temp. najw. + 2
Temp. najn. 0
Opad —
Wiatr: połudn.-wschodni
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pochmurno

PRZEPowiednia Pogody według P.M.:

Naogół chmurno i mgliście, miejscami drobne opady.

Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatury kilka stopni powyżej zera.

Umirkowane wiatry z południa — wschodu i południa.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); 4) suk. Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej). Poza tym dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Serkiewiczówna Judyta, 2) Sawicki Władysław, 3) Mackiewicz Władysław, 4) Cielecka, 5) Cielecki, 6) Motyl Bohdan-Jerzy, 7) Strumiłło-Piełtrusiewiczówna Teresa-Grażyna, 8) Kapłańska Walentyna.

— ZASŁUBINY: 1) Bakasen Kazimierz — Podhajski Olga; 2) Baranowicz Oskar — Krajska Franciszka.

— ZGONY: 1) Wirboli Józef, właściciel nieruchomości, lat 82; 2) Starkiewicz Józef, lat 52; 3) Kruppe Józef, technik gazowy, lat 45; 4) Wiszniewska Anna zmarła w wieku kilku miesięcy; 5) Sobolewska Konstancja, lat 45; 6) Lis Chajja, lat 60; 7) Ryszkowicz Hirs, pensjo narjusz, lat 82; 8) Kalokowska Amelja — Dorota, gospodyni lat 69; 9) Abramowicz Alumin.

PRZYBYLI DO WILNA

— Do Hotelu St. Georges: mjr. Ołtarzewski Władysław z Mołdeczna; Lewi Kazimierz z Warszawy; Jezierski Stanisław, inspektor ze Lwowa; Łukaszewicz Leon, adw. z Warszawy; Rdułtowski Stefan z Baranowicz; Korcz Józef, urzędnik z Drohobycza; Sołohub Apolloniusz z Brasławia; Wolfson Salomon z Horodyszcz; por. Jędrzejewski Stanisław z Oran; Pupko Szymon z Lidy; Graydon Newenham z Warszawy; Szalewicz Tomasz z Warszawy; Jężyński Antoni, inż. z Warszawy; Dobrowolski Kazimierz z Warszawy; Ryłman Stanisław z Łomży.

ADMINISTRACYJNA.

— STAROSTWO GRODZKIE w trybie administracyjno karnym za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym ukarało 5 dniowym bezwzględny areszt Walerjana Piotrowskiego (Zamkowa 16) oraz 3 dniami aresztu bezwzględnego każdego: Janą Poźniaka (zaułek Lidzki 9) i Bolesława Jurewicza (Tatarska Nr. 17).

— Kelizje z przepisami administracyjnymi. W ciągu ub. miesiąca policja sporządziła 620 protokołów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej zanotowano zakłóceń spokoju publicznego, opilstwa i nieoświetlania klutek schodowych.

MIĘSKA.

— Komisja która nie może się ukonstytuować. Onegdaj miało się odbyć konstytucyjne posiedzenie Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności. W dwukrotnie wyznaczonym terminie posiedzenie to nie doszło do skutku z powodu braku quorum. Obecnie więc po raz trzeci posiedzenie wyznaczone zostało na najbliższy czwartek.

GOSPODARCZA.

— W pracach Komisji odwoławczych na stąpiła obecnie przerwa spowodowana wyjazdem przewodniczącego p. Malinowskiego do Nowogródka, gdzie jak wiadomo, przewodniczy on również Komisjom Odwoławczym.

— Nakazy na podatek dochodowy. Lba Skarbowa kończy obecnie rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek dochodowy za rok 1934. Termin płatności przypada w ciągu 14 dni od dnia otrzymania nakazu płatniczego. Odwołania można wnieść w ciągu dni 30.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZEBRANIE ZOR, 3 bm. w lokalu Związku Oficerów Rezerwy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie połączonych zarządów okręgu wileńskiego koła ZOR, na którym powitano gen. Dąbkowskiego, komendanta głównego związków sfer

derowanych i wysłuchano wytycznych z działań ności PW i WF. Ponadto zapoznano szczegółowo generała z pracami okręgu wileńskiego ZOR w tej dziedzinie.

— KURS ZOR. W piątek, dnia 8 bm. o godz. 18-ej w lokalu koła wileńskiego ZOR tradycyjnym zwyczajem nastąpi otwarcie kursu wojskowego Koła przez dowódcę piechoty dywizyjnej i dywizji leg. płk. dypl. Z. Przyjałkowskiego.

Wykłady na kursie będą odbywały się co tydzień, w piątki przez dwie godziny. Wykładowcą będzie mjr. dypl. Augustyn Karcher.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— NAJBLIŻSZA SRODA LITERACKA ze względów technicznych przełożona została na czwartek 7-go listopada. Na środku tej generalny konserwator Jerzy Remer będzie mówił „O miłości zabytków i ich starych wrogach“. W drugiej części chóru wykona psalmy Gomółki do słów Kochanowskiego. Początek o godz. 20 w.

— WILEŃSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. 7-go listopada b. r. (czwartek) o godz. 8 (ósmej) wiecz. odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej 137 Zebranie ogólne członków Koła z referatem p. Wacława Aluchny „Powiatowa centrala bibliotek ruchomych w Wilnie“. Goście mile widziani.

— „TWORZENIE NOWEGO SPOŁECZENSTWA“. 7 listopada w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) prof. Z. Hryniewicz z ramienia P-wa Eugenicznego wygłosi odczyt na temat „Tworzenie nowego społeczeństwa“. Początek o g. 8-ej wiecz. Wstęp wolny.

— Obchód rocznicy Niepodległości u Skarbców. — W dn. 10 listopada 1935 r. o godz. 17 w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Skarbców w Wilnie przy ul. W. Półulanka 16 m. 10 odbędzie się obchód 17 rocznicy Odzyskania Niepodległości, na program którego złożą się: uroczysta akademja i referat prof. Iwo-Jaworskiego.

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘCÓW. W piątek 8 bm. w lokalu przy ul. Kalwaryjskiej 11 m. 4 odbędzie się do roczne walne zebranie Klubu Włóczędów. — Początek punktualnie o godz. 19,30. Na porządku dziennym — wybory Zarządu.

ROZNE

— UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WILNIE PODAJE DO WIADOMOŚCI OSÓB ZAINTERESOWANYCH, że należności z tytułu składek ubezpieczeniowych można wnieść w kasie Ubezpieczalni — ul. Zawalna 6 w godzinach od 8 do 13,30; Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna — ul. Mickiewicza 11 w godz. od 9 do 13,30 i od 18,30 do 20; Banku Zw. Spółek Zarobkowych — Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 19 w godzinach od 9 do 14 i od 17,30 do 18,30; we wszystkich Urzędach pocztowych i oddziałach PKO. na konto czekowe Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie nr. 81050, oraz we wszystkich Punktach Kontrolnych Ubezpieczalni, a mianowicie: Głębokiem, Brasławiu, Wilejce, Mołdecznie, Świecianach, Oszmianie i Połstach w godzinach urzędowych.

Ponadto do inkasowania składek zostali upoważnieni następujący inkasenci:

- 1) Weryk Piotr — m. Wilno i pow. Wileńsko-trocki.
- 2) Ostrowski Mieczysław — m. Wilno i pow. wileńsko-trocki.
- 3) Alchimowicz Stefan — m. Wilno i pow. wileńsko-trocki.
- 4) Górski Stefan — m. Wilno i pow. wileńsko-trocki.
- 5) Wodzyński Aleksander — m. Wilno i pow. wileńsko-trocki.
- 6) Szematowicz Konstanty — m. Wilno i pow. wileńsko-trocki.
- 7) Massalski Ludwik — m. Wilno i pow. wileńsko-trocki.
- 8) Sioko Jan — powiat oszmiański i mołdeczański.
- 9) Czajkowski Władysław — powiat święciański i wileńsko-trocki.
- 10) Siwicki Marjan — powiat postawski.
- 11) Liksza Bolesław — powiat mołdeczański.
- 12) Bohuszewicz Borys — powiat brasławski.
- 13) Wilkowiec-Cwiczekowski Jan — powiat brasławski.
- 14) Szyman Paweł — pow. mołdeczański.
- 15) Stunże Jan — powiat brasławski.
- 16) Soroko Józef — powiat dziśnieński.
- 17) Borodyńko Władysław — powiat święciański.
- 18) Przychodźki Dominik — powiat dziśnieński.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie przypomina płatnikom, że inkasenci są upoważnieni tylko do inkasowania należności za natychmiastowym wydaniem pokwitowania z kwitariusza, zalegalizowanego przez Ubezpieczalnię Społeczną, bez prawa udzielania rozterminowań i odroczeń.

W końcu nadmieniamy, że inkasenci są zaopatrzeni w legitymacje urzędowe, które na żądanie płatników winni okazywać wraz z dowodem osobistym.

Przedsprzedaż biletów na 9 zamkniętych przedstawień Arcydzieła Maxa Reinhardta

„Sen nocy letniej“

W-g Szekspira

Muzyka: F. Mendelsohna

trwa w dalszym ciągu w kasach teatralnych „Orbis“, Mickiewicza 20 i „Filharmonja“, Wielka 8
Pierwsze przedstawienie dnia 11 b. m. o godz. 4.30

Najnowsza polska komedia muzyczna

Nie miała baba kłopotu

Basia Gilewska, Zacharewicz, Sielański, Waller, Ławiński, Znicz i inni.

Wkrótce w kinie **HELIOS**

PANI „EPIZOD“ i reportaż walk italo-abisyńskich

Ostatni dzień

W tych dniach

Liljana HARVEY

ulubienica milionów

w najnowszej kreacji

„ZAPROSZENIE DO WALCA“

CASINO

Dziś

Clark Gable

ulubieniec wszystkich w przeżab. roli jako dziennikarz i naucz. miłości w wesołym filmie

Skandale milionerów

Nowe ujęcie erotyki wśród młodego pokolenia sfer towarzyskich. Olsniwająco bogata wystawa! Frapująca wartka akcja.

Nad program: **Dodatek i najnowsze aktualja.** Początek seans. o 4-ej



HELIOS | DZIŚ NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe świata!

Wyprawy Krzyżowe

Reż. Cecila B. de Milliea. W rol. gł.: boh. f. „Kleopatra“ Henry Wilcoxon, czarująca Loretta Young, Józef Schildkraut oraz Katherine de Mille.

Nad program: **Kolorowa atrakcja „REWJA NA KSIĘZCY“.**



OGNISKO | Dziś

„Kocha... lubi... szanuje...“

Polski film, zakrojony na miarę arcydzieł zagranicznych p.t.

W rolach gł.: Loda Halama, Eugeniusz Bodo, Pogorzelska, Walter, Znicz i in.

Nad program: **DODATKI DZWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

LICYTACJA

Wileński Lombard „KRESOWJA“

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 7-22

podaje do ogólnej wiadomości, że 18 i 19 listopada r. b. o g. 5-ej pp. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupion. i nieprolongowanych zastawów od Nr. 1 do Nr. 62.755.

Uwaga: W dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

UWAGA!

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY

Prow. **Władysława NARBUTA**

WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11.

Poleca: wszelkie **ZIOŁA LECZNICZE** tego-rocznego zbioru, oraz świeży **tran najlepszy**
Ceny dostępne



Pierwszorządny **ZAKŁAD FRYZJERSKI „Amerykanka“**

Zawalna 28/22

Specjalna trwała ondulacja aparatem „Mobile“

Ceny dostępne

Kanalizacja. Wodociąg. Ogrzewanie

inż. dypl. **SPOKOJNY**

Wilno, ul. Straszuna 10

tel. 15-40.

Student U.S.B. udziela

bardzo tanio korepetycji w zakresie gimnazj.

Specjalność: łacina. Adres: Lipski, ul. Bakszta

15. Telefon 16-01.

B. Nauczyciel

Wych. Semin. Naucz. udziela lekcji i korepet w zakresie 8 kl. gimn. ze wszystkich przedm.

Specjaln.: jęz. łaciński

Zgłoszenia: Zarzeczna 5-a, Księgarnia Tow.

„Przyszłość“ lub Wincenty

Warsza, Nowogródzka 105.

AKUSZERKA

Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zapa, ul. Gedyminowska 27

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 także gabinet kosmetyczny, usługa zmasażystki, brzdawki, kuracje i węgry

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—6

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE

TYLKO Z PRACOWNI

WINCENTEGO POPIAŁKO

WILNO

OSTROBRAMSKA 25.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 89.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk., — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.